Nr. 10 (6089) Cz. WARSZAWA, ŚRODA 9 STYCZNIA 1935 r. Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ei po południu
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 3-ei.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Polityka międzynarodowa

Rzym i Saara

Porozumienie francusko - włoskie jest, jak się zdaje, faktem dokonanym. Ogarnia ono szereg zadawnionych spraw spornych pomiędzy Francją i Włochami w Afryce, w Europie zaś — w pierwszym rzędzie *problem austrjacki*.

W tym punkcie rozeszły się drogi faszyzmu włoskiego i „Trzeciej Rzeszy". Cała polityka środkowo - europejska i bałkańska Mussoliniego uniemożliwiała mu przyjęcie zasadniczego postulatu Hitlera co do połączenia Austrji z Niemcami. Stąd — objektywne szanse zbliżenia do Francji, i— wreszcie — ostatnie wyniki bezpośrednich rozmów rzymskich.

Jak głęboko i jak daleko sięga *naprawdę* kompromis obustronny Lavala i Mussoliniego? Na to pytanie, bardzo istotne, trudno dzisiaj dać odpowiedź kategoryczną. Pozostają trudności ogromne: postawa „Małej Ententy", kwestja węgierska, silny prąd we włoskiej *partji* faszystowskiej na rzecz — odwrotnie — ścisłego współdziałania z hitleryzmem z usunięciem chwilowo na ubocze problemu austrjackiego. Pozostaje ulubiona myśl Mussoliniego, wyrażona kiedyś w pierwszym projekcie „Paktu Czterech", by „wielkie mocarstwa" stanowiły razem coś w rodzaju „superarbitra" europejskiego. Pozostaje przedewszystkim zagadnienie decydujące, *zagadnienie „rewizjonizmu"*.

„Rewizjonizm" — to kierunek w polityce międzynarodowej, który zmierza do zmiany traktatów pokojowych i *do zmiany istniejących dzisiaj granic międzypaństwowych*. Prąd faszystowski spełnia teraz rolę chorążego „rewizjonizmu". Francja była stale głównym jego przeciwnikiem. Czy kompromis rzymski osłabi siłę oporu Francji, czy — przeciwnie — zahamuje nieco wysiłek „rewizjonistyczny" polityki Mussoliniego?

***

Zagłębie Saary przeżywa ostatnie dni przed plebiscytem. Jest jakiś specjalny tragiczny patos w zaciekłej, wręcz bohaterskiej walce, prowadzonej przez *wolnościowy front jedności* (socjaliści, komuniści, demokraci, lewicowi katolicy) pod kierunkiem naszego towarzysza Maxa Brauna. Garstka Niemców pozdrawiających się okrzykiem: „Wolność!", broni do upadłego skrawka ziemi niemieckiej, na którym nie spoczęła jeszcze miażdżąca stopa hitleryzmu. Naokoło kapitulują prawie wszyscy. Skapitulowały kościoły urzędowe. Olbrzymie sumy pieniężne, wszelkie pomoce techniczne płyną do rąk hitlerowców saarskich z „Trzeciej Rzeszy". A ta garstka z pod znaku Wolności nie ugięła się ani na chwilę...

Hitler gra tu wielką swoją grę o własną powagę, o siłę atrakcyjną swego systemu. Niedziela najbliższa przyniesie jeżeli nie rozstrzygnięcie ostateczne, to w każdym razie wyjaśnienie sytuacji.

***

Plany i zamiary p. min. Becka są w dalszym ciągu pokryte nieprzeniknioną mgłą. O polskiej polityce zagranicznej wiemy najmniej. Wiemy, że jesteśmy źle z Czechosłowacją a dobrze z „Trzecią Rzeszą"; wiemy, że — według świadectwa p. płk. Miedzińskiego — popsuło się mocno i z Francją i z Z. S. S. R.; wiemy, że p. Beck odwiedzał króla szwedzkiego, przyjmował hitlerowskiego prezydenta Senatu gdańskiego i nie interesował się plebiscytem w Zagłębiu Saary.

Nie jest to wygórowana skala informacyj jak na okres daleko idących przemian w całem położeniu międzynarodowem! Zato konserwatyści polscy w tempie rozczulająco błyskawicznem dokonywują „rewizji" Konstytucji Rzeczypospolitej...

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

INNE WIADOMOŚCI O WYNIKU ROZMÓW RZYMSKICH NA STR. 2.

Oświadczenie Litwinowa

Wyraźne ostrze przeciw Polsce

Sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow wygłosił przemówienie do grupy dziennikarzy czechosłowackich, odbywających podróż po Rosji.

Litwinow zaznaczył, że Rosja i Czechosłowacja mają wspólny interes utrzymania pokoju. Każdy słup graniczny w Europie jest podporą tego pokoju, a usunięcie choćby jednego z nich musi sprowadzić załamanie się całego gmachu pokojowego.

Sowiety, Francja i Czechosłowacja są zgodne co do konieczności zbiorowego zabezpieczenia pokoju, do czego Pakt Wschodni wydatnie przysłużyć się może. Pakt ten jest tylko programem minimalnym. Wspólność usiłowań jest podyktowana okolicznością, że „między naszemi krajami leżą państwa, których zamiary pokojowe conajmniej poważne wywołują wątpliwości". Czy chodzi tu o wyraźny program ataku, czy też tylko o gotowość wyzyskania jakiejkolwiek konjunktury do awantury wojennej, to w każdym razie należy poważnie liczyć się z temi dążnościami i możliwościami.

Na to oświadczenie Litwinowa, zawierające wyraźne ostrze przeciw Polsce, Rząd polski powinienby odpowiedzieć. W przeciwnym razie świat uwierzy Litwinowowi, że Polska bierze udział w jakimś programie ataku, lub też czeka na jakąś awanturę wojenną.

W czarnej Austrji

KARDYNAŁ NA CENZUROWANEM.

Pod rządami „chrześcijańskich" faszystów panoszy się w Austrji najczarniejszy klerykalizm. Szkolnictwo, literatura, prasa — wszystko opanował kler. Ale ta wszechpotęga kleru płata mu czasami figle.

Oto kardynał Innitzer uznał za stosowne poświęcić drukarnię „Vorwärts" w Wiedniu, skradzioną przez faszystów partji socjalistycznej. Ale po pokropieniu skradzionych maszyn powstał spór. Jeden z renegatów, kierujących drukarnią, sprzeciwił się temu, by w prasie, drukującej się obecnie na skradzionych maszynach, umieszczono wzmiankę o ich poświęceniu, ponieważ mogłoby się to ujemnie odbić na poczytności pism faszystowskich. Renegata tego poparli redaktorzy - heimwehrowcy, podczas gdy redaktorzy - klerykali domagali się ogłoszenia, twierdząc, że nie można przecież obrazić kardynała i przemilczeć jego aktu poświęcenia. Wkońcu stanęło na tem, że w „Kleiner Blatt" (tytuł również skradziony socjalistom) umieszczono w kąciku wzmiankę, że kardynał odwiedził szereg instytucyj, m. in. także drukarnię „Vorwärts". O pokropieniu — ani słowa. Pobożność pobożnością, ale interes nadewszystko.

PRZEŚLADOWANIE PROF. UDE.

W Grazu był popularny prof. teologji Ude, który jednak zraził ku sobie chrześcijańsko - społecznych, ponieważ wytykał im służbę u Mamona i korupcję. Po powstaniu lutowem faszyści chrześcijańscy usunęli Udego z katedry uniwersyteckiej. Ude stał się pierwszą ofiarą konkordatu, stanowiącego, że państwo musi usunąć każdego profesora na żądanie władzy kościelnej.

Nie pozwolono następnie Udemu wykładać na ludowych kursach uniwersyteckich.

Ude wyjechał do Szwajcarji, gdzie wygłaszał odczyty. Ale na żądanie Rządu austrjackiego władze szwajcarskie wydaliły go z kraju.

Ude wrócił do Grazu, gdzie napisał dwie broszury o sprawach gospodarczych. Broszury skonfiskowano, a w mieszkaniu Udego dokonano rewizji. Na to Ude telegrafuje do nakładcy szwajcarskiego i prosi o interwencję u Rządu austrjackiego. Za to znowu policja skazuje Udego na dziesięć dni aresztu, jako że wzywał zagranicę do interwencji w sprawy austrjackie.

Ude zgłosił się na policję, by odsiedzieć karę. Ale wtedy nastąpiła konsternacja. Policja nie miała odwagi osadzić w areszcie katolickiego duchownego, nawet „buntownika". Zaproponowano mu zamianę aresztu na grzywnę, ale Ude odmówił i domagał się „prawa obywatelskiego do odsiedzenia kary". Prezydjum policji odmówiło mu jednak i tego „prawa", kazało mu iść do domu i czekać na pisemną odpowiedź.

Zgubione wolności obywatelskie

Przy przerabianiu Konstytucji przez „sanację" niektóre artykuły dawnej Konstytucji zostały w całości przeniesione do nowego projektu BB. Natomiast pewne paragrafy, a zwłaszcza dotyczące swobód obywatelskich zostały w całości opuszczone. Niema więc w nowym projekcie ani słowa o wolności słowa, nietykalności korespondencji, nietykalności mieszkania itd.

Na ten „drobny" szczegół zwrócił uwagę podczas dyskusji w senackiej komisji konstytucyjnej sen. Makarewicz.

Referent sen. Rostworowski „wyjaśnił", iż wszystkie te sprawy są uregulowane ustawami lub rozporządzeniami ministerjalnemi, zbyteczną więc jest rzeczą, by zajmowała się niemi konstytucja.

Odpowiadając referentowi, sen. Makarewicz podniósł zasadniczą różnicę zachodzącą pomiędzy zasadniczemi prawami, o których mówi konstytucja, a ustawami lub rozporządzeniami ministerjalnemi. Konstytucja jest opracowywana na dłuższy okres czasu, gdy tymczasem ustawy, a tembardziej jeszcze rozporządzenia ministerjalne mogą być każdej chwili zmieniane. Sam fakt opuszczenia tych artykułów w opracowywanej przez „Sanację" Konstytucji da przyszłemu interpretatorowi Konstytucji pochop do tłumaczenia, że paragrafy mówiące o wolnościach obywatelskich zostały z całą świadomością opuszczone, jako już nie obowiązujące.

W Zagłębiu Saary

Hitler próbuje rozmów zakulisowych

Agencja Havasa donosi z Saarbruecken: pomimo dementi z urzędowych źródeł niemieckich, przywódca wolnościowego frontu jedności w Zagłębiu Saary Max Braun utrzymuje w dalszym ciągu, iż jedna z wybitnych osobistości hitlerowskiego frontu „narodowego" w Saarze zwróciła się doń z propozycją odbycia konferencji z pełnomocnikiem kanclerza Hitlera.

Rokowania te miałyby na celu omówienie sposobu uniknięcia ewentualnych niebezpieczeństw, wrazie gdyby w wyniku plebiscytu naprzeciw małej większości stanęła duża mniejszość.

Komisarz Bawarji dla spraw plebiscytu Zagłębia Saary miał odbyć w dn. 20 grudnia ub. r. również rozmowę na ten temat z członkiem landstratu zaarskiego Lieserem. (PAT.).

***

Tow. Max Braun odrzucił wszelkie prowadzenie rozmów z przywódcami hitleryzmu.

Pierwsze starcia

W poniedziałek w Bockingen 5 urzędników, którzy po wejściu do biura wyborczego wymienili powitania hitlerowskie pozbawiono niezwłocznie prawa głosowania na podstawie dekretu komisji plebiscytowej. Pozbawiono również prawa udziału w głosowaniu pewną staruszkę w szpitalu, która oświadczyła: „urodziłam się Niemką i Niemką chcę umrzeć".

Prezydjum „frontu niemieckiego" (hitlerowskiego) złożyło w komisji plebiscytowej protest przeciwko tym dyskwalifikacjom. (PAT.).

Początek szykan

Miasto Saarbrücken, będące właścicielem domów, w których znajdowały się lokale partji komunistycznej, przesłało kierownictwu partji wymówienie z dn. 31 grudnia r. ub. Wczoraj w lokalu partji zjawił się komornik celem dokonania eksmisji, lecz odłożył eksmisję na jeden dzień wobec oświadczenia, że nikt z właścicielli domów w Saarbrücken nie chce wynająć mieszkania na potrzeby partji komunistycznej. (PAT.).

Nastroje pojednawcze w Litwie?

„Rytas" w artykule wstępnym, omawiającym wyniki litewskiej polityki zagranicznej w roku 1934, pochwala zawarcie paktu bałtyckiego i gorąco nawołuje miarodajne czynniki litewskie do znalezienia w roku bież. modus vivendi z Polską. „Rytas" uważa sprawę powyższą za bardzo trudną, ale nie za niemożliwą. „Pragnąc znaleźć choćby czasowe „modus vivendi", musimy w polityce umieć rozróżniać nasze bliższe cele od dalszych". „Rytas" jest zdania, że Litwie mogłoby się udać przy pomocy Francji dojść do porozumienia z Polską, choć obecnie jest to znacznie trudniej, niż przed paru laty. (PAT.).

Katastrofa kolejowa pod Szczecinem

W pobliżu Szczecina na stacji kolejowej Altdamm wydarzyła się wczoraj w nocy katastrofa kolejowa. Lokomotywa i trzy wagony pociągu towarowego z niewyjaśnionych powodów wykoleiły się. Trzech urzędników kolejowych zostało zabitych na miejscu jeden odniósł ciężkie rany. Straty są znaczne (PAT)

Nagroda literacka dla Iłłakowiczówny

Jury państwowej nagrody literackiej większością głosów przyznało w dniu wczorajszym nagrodę za rok 1934 p. Kazimierze Iłłakowicz, za całokształt twórczości. Decyzja o nagrodzie w wysokości 7.000 zł. podlega zatwierdzeniu Ministra Oświaty. (PID.).

Sąd Najwyższy

St. Zjednoczonych przeciwko Rooseveltowi

Sąd Najwyższy (Federal Court) ogłosił swą pierwszą decyzję w sprawie ustawodawstwa społecznego prezydenta Roosevelta. Sąd uznał za nieważną klauzulę N R A w sprawie ograniczenia produkcji nafty. Powyższa decyzja Sądu Najwyższego, który ma prawo w myśl konstytucji Stanów badać zgodność ustaw i rozporządzeń Rządu z Konstytucją wywołała pewnego rodzaju konsternację w kołach rządowych. W kołach politycznych uważają decyzję tę za poważny cios dla ustawodawstwa społecznego Roosevelta. (PAT.).

430.000

Bezrobocie rośnie w tempie katastrofalnem

Na dzień 5 b. m. zarejestrowanych było w całym kraju 429.119 bezrobotnych. W tygodniu sprawozdawczym liczba zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła o 20 946 osób.

Dalszy wzrost ilości bezrobotnych oczekiwany jest w bieżącym tygodniu z uwagi na wstrzymanie wszelkich robót ziemnych i budowlanych z powodu mrozów. Wykazana na 5 b. m. liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Polsce jest najwyższą, jaką dotychczas notowała oficjalna statystyka. (PRESS).

„Pakty rzymskie"

Przyjaźń francusko-włoska

ZADOWOLENIE W PARYŻU.

Pomyślne rezultaty podróży rzymskiej Lavala były przedmiotem przychylnych komentarzy w kuluarach Izby Deputowanych. Parlamentarzyści francuscy są zadowoleni z tego, że min. Lavalowi udało się doprowadzić do porozumienia z Mussolinim. W poniedziałek popołudniu zebrały się dwie grupy deputowanych, a mianowicie republikanie lewicy i centrum republikańskie. W obu grupach przyjęto z żywem zadowoleniem wiadomość o wynikach podróży rzymskiej min. Lavala. Centrum republikańskie uchwaliło na wniosek dep. Heraud przesłać min. Lavalowi gratulacje spowodu szczęśliwych wyników rozmów rzymskich i uświęcenia przyjaźni francusko - włoskiej, która przyczyni się do zapewnienia pokoju w Europie. (PAT).

***

Korespondent rzymski Havasa podkreśla, że wizytę min. Lavala w Rzymie należy uważać za ważną, a może nawet decydującą datę w stosunkach francusko - włoskich. Min. Laval pragnął tego szczerego wyjaśnienia pomiędzy obu rządami już od r. 1931. Objęcie przez niego kierownictwa Quai d'Orsay pozwoliła mu na urzeczywistnienie jego pragnienia z przed 4 lat. Min. Laval zdawał sobie sprawę z tego, że porozumienie co do zagadnień związanych z polityką ogólną, nie może nastąpić przed uregulowaniem spraw francusko - włoskich w Afryce. Nie poświęcając istotnych interesów francuskich, udało mu się jednak doprowadzić do słusznego uregulowania tych spraw, co pozwoli obu Rządom na szczerą współpracę w dziele uspokojenia umysłów i organizacji pokoju. Obaj mężowie stanu po zakończeniu swych rozmów podkreślili zgodność poglądów na główne zagadnienia polityki ogólnej. W ten sposób planowane obecnie konwencje o utrzymaniu i wzmocnieniu niezależności Austrji niewątpliwie doprowadzą do prawdziwego rozbrojenia moralnego w Europie Środkowej dzięki współpracy Włoch i „Małej Ententy". Jeżeli, jak można mieć nadzieję, Niemcy i Węgry, obawiając się osamotnienia, jakie wyniknęłoby z ich czysto negatywnego stanowiska, zrozumieją, że w ich interesie leży wejście na zasadzie aboslutnej równości do sieci aktów, ustalonej w Rzymie, to stabilizacja stosunków politycznych w Europie Środkowej zostanie w lepszym stopniu zapewniona i dzięki temu pokój będzie tam lepiej zorganizowany. (PAT).

***

Dzienniki wyrażają żywe zadowolenie z zawarcia układów rzymskich, które, zdaniem ich, cementują w sposób nierozerwalny przyjaźń francusko - włoską, pozwalając żywić nadzieję szczęśliwego rozwiązania zagadnień europejskich jak również otwierając perspektywy nowe w sprawach rozbrojenia.

Prasa nie wypowiada jednakże swych ostatecznych sądów przed poznaniem dokładnej treści zawartych układów, jednakże podkreśla się, iż duch pertraktacyj rzymskich znaczy więcej niż teksty układów. (Havas).

***

Socjalistyczny „Populaire" stwierdza, że wartość zawartych układów będzie zależała wyłącznie od sposobu ich interpretacyj i zastosowania. Dziennik wyraża nadzieję, że dojdzie do odprężenia w stosunkach włosko - jugosłowiańskich. (ATE).

Umowy rozbrojeniowe?

Niektóre dzienniki londyńskie podają, że wśród dokumentów, jakie zostały podpisane w Rzymie między Mussolinim a Lavalem, znajduje się również protokół, dotyczący stanowiska Włoch i Francji w sprawie rozbrojenia. Ma on ustalać siły zbrojne na podstawie włoskiego projektu konwencji rozbrojeniowej ze stycznia roku ub. w projekcie tym Włochy proponowały stabilizację zbrojeń na ich obecnym poziomie, przyznając Niemcom siłę 300 tysięcy żołnierzy. (PAT).

***

Korespondent Reutera donosi z Rzymu, iż kwestja ograniczenia zbrojeń bezsprzecznie weszła do kompleksu porozumienia francusko - włoskiego, jakkolwiek komunikat oficjalny o układzie włosko - francuskim nic o tem nie mówi. Korespondent Reutera twierdzi dalej, iż w układzie tym zgodzono się na tego rodzaju załatwienia sprawy rozbrojenia, które w gruncie rzeczy równa się ułatwieniu przez Francję powrotu Niemiec do Ligi Narodów. (PAT).

***

Korespondent Havasa donosi z Rzymu: w związku z temi pogłoskami, Laval uważał za stosowne złożyć prasie krótkie oświadczenie na ten temat. Stwierdził on, iż jedynie komunikaty oficjalne oraz deklaracje zarówno jego, jak i Mussoliniego są miarodajne, wszelkie zaś inne informacje na temat dalszych układów należy uważać za nieistotne i tendencyjne. (PAT).

NASTROJE NIEMIECKIE.

Urzędowa „Diplomatisch Politische Korrespondenz" omawiając wyniki konferencji rzymskiej pisze, że francuski min. spraw zagr. wyjechał do Rzymu z wielkiemi nadziejami. Czy nadzieje te już obecnie w całej pełni zostały zrealizowane, tego dotychczas nie można osądzić. Zbliżenie nastrojowe między Francją i Włochami jest w każdym razie ważnym faktem w rozwoju europejskim. Jeżeli natomiast przejdzie się z dziedziny politycznej na gospodarczą, to występują znaczne trudności. Czy i w jakich ramach kwestje gospodarcze były w Rzymie wogóle poruszane, nie da się również stwierdzić, choć właśnie w obszarze naddunajskim kwestje te trudniej niż gdzieindziej, dadzą się oddzielić od ogólnej polityki. (PAT).

GŁOS „TIMESA".

Omawiając życzliwie znaczenie umów, zawartych w Rzymie, „Times" stwierdza, że aczkolwiek szczegóły tych dokumentów nie zostały opublikowane, to jednak wiadomo, że konwencja, dotycząca niepodległości Austrji, ma narazie podpisy Włoch i Francji. W drugiem stadjum zostanie ona rozszerzona na państwa, graniczące z Austrją, w tej liczbie i na Niemcy. W trzeciem stadjum konwencja otwarta będzie dla innych państw, wśród nich dla Rumunji i Polski, oraz zapewne dla Wielkiej Brytanji. To porozumienie uzupełnione zostanie ogólnym paktem o nieinterwencji, w którym państwa naddunajskie zobowiążą się do niemieszania się drogą przemocy do swoich wzajemnych spraw wewnętrznych. „Times" podkreśla, że rzymskie protokóły poprawiły widoki całej Europy i korzystnie zmieniają atmosferę nad Morzem Śródziemnem. (PAT).

WRAŻENIE W MOSKWIE.

Podpisanie protokułów rzymskich przyjęto w Moskwie z dużym sceptycyzmem. „Izwiestja" stoją na stanowisku, że jeżeli nie osiągnięto zgody co do wspólnej akcji francusko - włoskiej w razie zagrożenia niepodległości Austrii, to umowy rzymskie nie wzmocnią niczyjego bezpieczeństwa. Zdaniem pisma, wszyscy sąsiedzi Austrii a nawet i Niemcy podpiszą proponowane protokóły, ponieważ do niczego to nie zobowiązuje.

„Nie wiemy, — piszą dalej „Izwiestja" — jak odniesie się Polska do zaproszenia jej w charakterze trzeciorzędnego gwaranta austriackiej niepodległości. Dotychczas oświadczała ona, że sprawy naddunajskie jej nie obchodzą. Wątpimy, aby przyjęcie udziału w moralno - politycznej, nie mówiąc już o wojskowej, obronie niepodległości Austrii wynagrodziło Polsce wzmożenie tendencyj niektórych mocarstw do rozstrzygania wszystkich spraw europejskich". (PAT).

LAVAL POWRÓCIŁ DO PARYŻA.

W nocy o godz. 12 ekspresem paryskim wyjechał z Rzymu minister Laval wraz z córką i towarzyszącemi mu urzędnikami Quai D'Orsay.

Na dworcu żegnał go Mussolini, podsekretarz stanu spraw zagranicznych Suvich baron Aloisi, szef protokułu dyplomatycznego hr. Senni, wyżsi urzędnicy włoskiego ministerjum spraw zagranicznych oraz przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych miejskich i dostojnicy partji faszystowskiej. Ponadto zjawił się ambasador francuski przy Kwirynale de Chambrun ambasador francuski przy Watykanie Roux, francuscy attaches wojskowi, urzędnicy obu ambasad oraz liczni przedstawiciele stowarzyszeń francusko - włoskich i kolonji francuskiej. (PAT.).

Strajk głodowy w Meksyku

Z Mexico City donoszą, że 43 pracowników rzeźni miejskiej, położonej na przedmieściu Mexico, Tacubaya, rozpoczęło strajk głodowy, który trwa już szósty dzień. Pracownicy są tak wyczerpani, że u wielu z nich wystąpiły krwotoki. Kilku najbardziej osłabionych przewieziono do szpitala, gdzie będą poddani przymusowemu odżywianiu. Powodem strajku jest wysunięte przez pracowników żądanie lepszych warunków pracy i płacy, które dyrekcja rzeźni odrzuciła. (ATE.).

Maszyna do głosowania

Na zasadzie postanowienia Riksdagu w parlamencie szwedzkim zainstalowana będzie elektryczna maszyna do głosowania, zbudowana przez towarzystwo Ericssona. Przy pomocy tej maszyny procedura głosowania trwać będzie tylko minutę, zamiast zużywanych dotychczas 20 minut. Przy każdym fotelu na sali posiedzeń umieszczone będą trzy guziki, które naciskać będą senatorowie i deputowani. Umieszczona obok fotelu przewodniczącego tablica świetlna wskazywać będzie odrazu rezultaty głosowania. (PAT.).

Na śląskim froncie robotniczym

SYTUACJA NA KOP. „FLORENTYNA"

W związku z wystąpieniem Zarządu Kopalni „Florentyna" do Komisarza Demob. o zwolnienie z pracy 500 robotników, załoga tej kopalni przystąpiła wczoraj do strajku, jako protestu przeciwko zamiarom Zarządu kopalni.

Po przystąpieniu do strajku — rada załog. odbyła u Komisarza Demob. konferencję z Zarządem kopalni, na której Komisarz nie wydał żadnej decyzji.

NA KOP. „DĘBIŃSKO"

Wczoraj odbyła się u Komisarza Demobilizacyjnego konferencja w sprawie wniosku zarządu kop. „Dębińsko" o zwolnienie z pracy 150 górników i o sturnusowanie 350 robotników.

Komisarz Demob. nie wydał w tej sprawie decyzji, ponieważ postanowił zbadać warunki produkcji na miejscu.

Po badaniach Komisarz Demob. ogłosi swą decyzję. Komisarz Demobilizacyjny sprawę tę odroczył aż do zbadania przez niego motywów jakie kierowały zarządem kopalni.

W HUCIE „FERRUM"

Zarząd huty „Ferrum" wystąpił przed kilku dniami do Kom. Demmobil. z wnioskiem o zwolnienie z pracy 40 robotników.

Wczoraj odbyła się w tej sprawie konferencja u Komisarza Demobilizacyjnego, który nie zgodził się na powyższą redukcję lecz zezwolił na zurlopowanie turnusowe 18 robotników na przeciąg 2 miesięcy.

600 ROBOTNIKOM GROZI TURNUS

W dn. 12 b. m. odbędzie się konferencja u Komisarza Demobilizacyjnego z przedstawicielami związku i rady Zakładowej i dyrekcją Król. Huty w Chorzowie.

Dyrekcja wypowiedziała pracę ponownie 600 robotnikom, wysyłając ich na turnus.

W PRZEMYŚLE PRZETWÓRCZO-METALOWYM

Jutro Komisja Arbitrażowa rozpatrywać będzie spór zarobkowy w przemyśle przetwórczym.

Jak wiadomo przemysłowcy wystąpili z wnioskiem o obniżenie o 12 do 25 procent stawek taryfowych zawartych w umowie taryfowej dla przemysłu przetwórczego.

Przedstawiciele robotników domagać się będą kategorycznie niedopuszczenia do jakiejkolwiek obniżki płac, z uwagi na niskie zarobki robotników przemysłu przetwórczego.

Pamiętniki Woldemarasa

Z Kowna donoszą: Znajdujący się w więzieniu marjampolskiem b. premjer litewski Woldemaras rozpoczął pisanie pamiętników. Nosi on się również z zamiarem napisania romansu, osnutego na tle życia dyplomaty. (PAT.).

W Z. S. S. R.

Pod znakiem Stalina

ZJAZD SOWIETÓW OKRĘGU MOSKIEWSKIEGO

W Moskwie rozpoczęły się obrady delegatów Sowietów prowincjonalnych kraju moskiewskiego. Stalinowi, który wszedł na salę obrad w otoczeniu Mołotowa, Kaganowicza, Woroszyłowa i Ordżonikidze członkowie zjazdu urządzili burzliwą owację. Obok okrzyków na cześć Stalina słychać było również gromkie powitania na cześć Kaganowicza, którego nazywano „mistrzem gospodarki socjalistycznej". W odczytanych sprawozdaniach podkreślano znaczne postępy gospodarki sowieckiej, zakończenie budowy kolei podziemnej w Moskwie i szeregu nowych wielkich fabryk. W dziedzinie rolnictwa zapoczątkowano w roku bieżącym posiew pszenicy na obszarze 700.000 ha. Jednocześnie z obradami w Moskwie rozpoczęły się obrady krajowego zjazdu sowietów w Kijowie, gdzie wszystkich członków biura politycznego W. K. P. ze Stalinem na czele obrano na członków prezydjum honorowego. Rozpoczynają się też obrady zjazdu sowietów obwodu leningradzkiego. Prasa sowiecka podkreśla z tego powodu, wielkie zasługi zamordowanego komisarza Kirowa dla rozwoju gospodarki Sowieckiej w północnej stolicy Z. S. S. R. Głównem dziełem dokonanem w ubiegłym roku było zakończenie budowy kanału, łączącego morze Bałtyckie z morzem Białem. Lokalne kongresy sowietów odbywają się pod znakiem manifestacyjnej lojalności wobec Stalina. (ATE).

KATASTROFA KOLEJOWA

Na linji kolejowej Moskwa — Leningrad pomiędzy stacjami Torbino i Wiałka wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa. Pociąg pośpieszny najechał na inny pociąg również pośpieszny, przyczem szereg wagonów zostało zdruzgotanych, a trzy spalone. Jest wielu zabitych i rannych. O rozmiarach katastrofy świadczy wysłanie czterech pociągów ratowniczych.

***

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Mokswy, że w związku z katastrofą aresztowano szereg urzędników kolejowych. Utrwala się przekonanie, że katastrofa spowodowana została aktem sabotażu. Ani zarząd kolei, ani komisarjat ludowy spraw wewnętrznych nie podały jeszcze liczby ofiar katastrofy. Jak słychać, wydobyto już przeszło 20 trupów. (PAT).

***

Według ostatnich wiadomości zabitych zostało 16 osób, a rannych 67. Śledztwo prowadzi oddział transportowy leningradzkiej ekspozytury komisarjatu spraw wewnętrznych. Aresztowano kilkanaście osób, m. in. maszynistę, dwuch pomocników i brygadę konduktorską pociągu nr. 25, który najechał z tyłu na pociąg nr. 27, mijający powoli pęknięte wskutek mrozu szyny. Pozatem aresztowano dyżurnego ruchu na stacji Torbino oraz dwóch zwrotniczych. Śledztwo ustaliło, że pociąg nr. 25 przejechał zamknięty semafor na stacji Torbino, gdzie dyżurny go nie spotkał, zaś zwrotniczy go nie zatrzymali. Pozatem stwierdzono, że parowóz pociągu nr. 25 niedawno wyszedł z remontu ze znacznemi defektami oraz że na godzinę przed odejściem pociągu posadzono nową obsługę. Naczelny prokurator do spraw transportowych wyjechał z Moskwy do Leningradu. (PAT).

EKSPEDYCJA ZAGROŻONA

Według doniesień z Leningradu, otrzymano tam depeszę radjową od ekspedycji sowieckiej z przylądku Północnego, donoszącą, że obozowisko ekspedycji zostało zaatakowane przez wielkie stada myszy polarnych. Zapasy żywności na całą zimę są zagrożone. Wszystkie środki przedsięwzięte celem niszczenia myszy polarnych i powstrzymania tej mysiej nawały na razie nie dają odpowiednich skutków.

Mysz polarna jest małem zwierzątkiem 13 cm. długości, należy do gryzoniów, bardzo szybko rozmnażających się. (ATE).

Proces przywódców rewolucji hiszpańskiej

W procesie wytoczonym przywódcom rewolucji październikowej prokurator zgłosił wniosek o karę śmierci dla 25 osób. oraz o dożywotnie więzienie dla 41 osób.

Generalny prokurator państwa — jak donoszą — żąda najsurowszej kary dla socjalistycznego posła Menendeza, opierając się na zeznaniach skazanych na śmierć powstańców, którzy złożyli zeznania obciążające Menendeza. W chwili obecnej jeszcze ośmiu posłów przebywa w więzieniu, w tej liczbie przywódca Partji Socjalistycznej Largo Caballero, dwuch posłów z Asturji, oraz trzech posłów z Madrytu.

Ponadto wdrożone zostało dochodzenie przeciw byłemu ministrowi Prieto, socjalistycznemu posłowi z Estramadury Fr. Nelkenowi oraz b. prezydentowi katalońskiego Genaralidad Companysowi, który już jest uwięziony. Prieto i Nelken zbiegli do Francji.

Były premjer Azana, przeciwko któremu dochodzenie zostało umorzone z powodu braku dowodów winy, zamierza udać się do Francji.

Socjaliści katalońscy gotowi do nowej walki

Związek Socjalistow Katalońskich ogłosił manifest, w którym stwierdza, że jest gotów natychmiast podjąć nanowo walkę z dyktaturą.

Manifest dodaje, że Związek Socjalistów nie zawrze żadnych umów z partjami burżuazyjnemi, nawet demokratycznemi, że jest natomiast zwolennikiem zjednoczenia wszystkich partyj robotniczych o charakterze socjalistycznym.

Związek stoi na gruncie autonomji Katalonji w ramach Hiszpanji.

W więzieniach Hiszpanji

Były przewodniczący Generalidad katalońskiej Companys oraz b. radcy Generalidad, którzy brali udział w ostatniej rewolcie, zostali przewiezieni z Barcelony do Madrytu i osadzeni w jednem z więzień, przeznaczonych dla przestępców politycznych. (PAT.).

W górnictwie francuskim niema „jednolitego frontu"

Trwające od sześciu miesięcy rokowania między górnikami północnych departamentów Francji, należącymi do General. Konfederacji Pracy (związki klasowe) a „uniterskiemi" związkami (komunistycznemi) zakończyły się zerwaniem.

W Douai zebrali się delegaci 62 sekcyj górniczych, francuskich i polskich, zrzeszonych w Gew. Konfed. Pracy — którzy uchwalili nie odpowiadać więcej na zaproszenia komunistów do tworzenia jednolitego frontu, a za warunek zjednoczenia postawili wstąpienie komunistów bez zastrzeżeń do związków Gener. Konfed. Pracy, skupiającej większość robotników.

Spalenie flagi hitlerowskiej

W portowem mieście Cramon we Wschodniej Anglji w noc sylwestrową niewykryci ludzie ustawili pośrodku rynku maszt na którego szczycie umocowali hitlerowską flagę ze swastyką.

Oburzyło to do żywego flegmatycznych z usposobienia rybaków, którzy maszt wraz z flagą podpalili w obecności całej ludności miasteczka. Ponieważ śledztwo nie wykryło sprawców ustawienia masztu, przeto cała ludność ruszyła pochodem ku przystani, gdzie urządziła wrogą demonstrację przed stojącemi na kotwicy statkami niemieckiemi słusznie przypuszczając, że maszt z hitlerowską flagą mogli ustawić tylko marynarze z pośród załóg tych statków.

Jeszcze w sprawie ustawy bibljotecznej

Sprawa niefortunnego projektu ustawy bibljotecznej porusza umysły. Sporu, toczącego się w tej sprawie w łonie samej sanacji, nie należy brać na serjo, a tembardziej nie należy nam brać w obronę jednej strony przeciw drugiej. Tu nie chodzi wcale o podniesienie oświaty mas. Gdyby o to chodziło, nie znalazłoby się na ten cel środków, jak to widać z ciągłego kurczenia się wydatków budżetowych na cele oświatowe i szkolne. Pieniądze znaleźć się muszą na fundusze dyspozycyjne, na subsydja dla ogniście walczących ze sobą pań ze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, nawet na reklamę poczt i telegrafów, jak gdyby wobec monopolu państwowego w tej dziedzinie poczta i telegraf wymagały reklamy (do reklamy monopolu spirytusowego, mimo ograniczenia ustawy antyalkoholowej, na szczęście jeszcze dotychczas nie doszło). Nie w trosce o oświatę mas leży zatem sedno rzeczy, lecz gdzieindziej i słusznie zwrócił na to uwagę tow. A. S. w artykule „Niedoceniony prometeizm" w niedzielnym numerze „Robotnika".

Sprawy ustawy bibljotecznej nie możemy rozpatrywać abstrakcyjnie, niezależnie od warunków politycznych, w jakich żyjemy. W oderwaniu rzecz biorąc, sprawa bibljotek gminnych nie może przedstawiać żadnych wątpliwości, tylko że oczywiście przedtem należy prowadzić systematyczną i konsekwentną walkę z analfabetyzmem.

Ale tu musimy postawić sprawę jasno i powiedzieć sobie, że po zgleichschaltowaniu teatrów, które musi doprowadzić do ich upadku, przyszła teraz kolej na zgleichschaltowanie literatury. Dzięki wyborom, przeprowadzonym w sposób wiadomy, tak, że ludność w wielu okręgach o ich terminie nie wiedziała, sanacja ma gminy w swem ręku i zarządy gminne, pod obawą represyj, zarówno politycznych, jak podatkowych, nie ośmielą się w żadnej sprawie czynnikom rządowym sprzeciwić.

Trudno sobie wyobrazić, aby w dzisiejszych warunkach, opartych na bezgranicznym serwilizmie i na strachu, zarządy gminne ośmieliły się same decydować o tem, jakie książki nabywać trzeba do mających powstać bibljotek. Dokładne spisy książek, jakie koniecznie w każdej bibljotece znaleźć się muszą, będą przesyłane przez sfery wyższe. Znajdą się tam niewątpliwie wszystkie dzieła Kaden-Bandrowskiego i innych luminarzy akademji i przeróżne dzieła panegiryczne, przypominające to, co się widzi teraz w witrynach księgarń niemieckich w okresie dyktatury hitlerowskiej a nawet zapewne i te prace różnych autorów „podciągających się" i pragnących zwrócić na siebie uwagę, o których pisał niedawno Zygmunt Nowakowski w jednym z feljetonów, zarzucając, że kompromitują one i autora i cel przez nich zamierzony.

Sanacja jest konsekwentna, więc zapewne nadsyłane będą czarne listy książek nieprawomyślnych, których w żadnym razie dla bibljotek nabywać nie należy. Znajdzie się tam i cała twórczość socjalistyczna i dzieła niezależnych autorów.

Przy dzisiejszym kryzysie, który szczególnie dotknął sfery wydawnicze, czego dowodem jest upadek wielu dawnych i zasłużonych firm księgarskich, księgarz - wydawca, zanim zdecyduje o wydaniu nadesłanego rękopisu, zasięgnie opinji w odpowiedniej instancji rządowej czy partyjno - sanacyjnej (co na jedno wychodzi), czy dzieło to może liczyć na polecenie go bibljotekom gminnym, i od tego decyzję swą uzależni. Rozpocznie się pogoń autorów za protekcją i przystosowywanie się ich w większym jeszcze stopniu, niż dzisiaj, nie do smaku publiczności, która przyciśnięta podatkami, nabywać książek nie jest w stanie, lecz do punktu widzenia „sfer".

Już dziś w literaturze naszej powojennej nie widać odzwierciadlenia idei i prądów ani walk pomiędzy nimi. Zaczyna przeważać typ pisarza, ubiegającego się o subsydja i o delegacje zagranicę. Obniżenie poziomu twórczości staje się zjawiskiem zatrważającem.

Jestem przekonany, że Zw. Posłów Socjalistycznych w sejmie, przy rozważaniu ustawy bibljotecznej i tę stronę sprawy również weźmie pod uwagę. Nie żyjemy w stratosferze, lecz w zupełnie określonych warunkach politycznych, w atmosferze nie przebierającej w środkach walki o dusze ludzkie.

JAN KRZESŁAWSKI.

Pogrzeb K. Wyszyńskiego

Wczoraj rano przybyły do Warszawy zwłoki radcy ambasady R. P. w Berlinie śp. Kazimierza Wyszyńskiego.

Honory wojskowe oddała kompanja 36 p. p. l. a. pod komendą kpt. Wielichowskiego.

Przemówienia wygłosili gen. Orlicz-Dreszer w imieniu wojska, prezes Szwedowski — w imieniu związku senjorów organizacji młodzieży narodowej i inni.

Około godz. 15 wagon ze zwłokami odszedł do Lublina, gdzie odbędzie się pogrzeb. (PAT).

Mrozy

Komunikat P. I. M.

Rankiem dnia dzisiejszego w okolicach położnych na zachód od Wisły utrzymywała się pogoda chmurna, miejscami padał nawet drobny śnieg. Na wschód od Wisły było pogodnie. Temperatura o godz. 7-ej wynosiła od —12 st. do —20 st. w zachodniej połowie kraju, a od —20 st. do —28 st. we wschodniej. W górach notowano od —7 st. do —20 st.. Nikłe opady za dobę ubiegłą ogarnęły zachodnią część Pomorza, Wielkopolskę, Śląsk, Tatry i okolice Sandomierza. Szata śnieżna pozostaje bez zmian.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY DZISIAJ

W zachodnich dzielnicach Polski chmurno z rozpogodzeniami w ciągu dnia, pozatem dość pogodnie. Temperatura bez zmian. Umiarkowane wiatry południowo - wschodnie i wschodnie.

W Warszawie

Panujący mróz odbił się dn. 8 b. m. fatalnie na dowozie żywności do Warszawy, zwłaszcza, że wtorek jest dniem targowym. Na centralnem targowisku warzywnem przy ul. Grójeckiej oczekiwano przybycia 250 wozów, tymczasem przybyło zaledwie 43. Ziemniaków nie dostarczono wcale, nie dostarczono też kapusty.

Ceny na niektóre warzywa kształtowały się zwyżkowo.

Jaja przywożone na targowiska nie nadają się do handlu, gdyż są zmarznięte. To też dalsze transporty przed ustąpieniem mrozów już nie nadejdą. Niektórzy kupcy ponieśli duże straty.

Drobiu żywego we wtorek nie dostarczono.

Naogół przewidywana jest zwyżka cen jarzyn, zwłaszcza buraków i kapusty. Ceny owoców również mają tendencję zwyżkową. Transporty z Gdyni wstrzymano ze względu na brak ogrzewanych wagonów ciężarowych.

AUTOBUSY MIĘDZYMIASTOWE.

Autobusy na wszystkich linjach międzymiastowych działały wczoraj sprawnie, przybywając na stacje koncowe zgodnie z rozkładem. Brak śniegu sprzyja komunikacji samochodowej, zdarzają się tylko trudności przy ruszaniu z miejsca.

OPAŁ.

Obroty w składach materjałów opałowych wzmogły się o 50 do 75%. Największy ruch panuje w składach detalicznych, zwłaszcza na krańcach miasta, gdzie klijentela zaopatruje się w węgiel na kilogramy. W hurtowniach nie czuć niepokoju, gdyż zapasy na styczeń są duże, a transporty węgla odchodzą ze Śląska i z Dąbrowy zgodnie z przewidzianym planem. Pewne niespodzianki mogłyby nastąpić w razie poważniejszego uszkodzenia zwrotnic kolejowych na Śląsku.

Węgiel wszędzie jest sprzedawany bez ograniczeń. Miejskie punkty sprzedaży czuwają nad niezmiennością cen. Obroty składnic miejskich wzrosły wskutek mrozu o 100% w porównaniu ze sprzedażą przeciętną w tym okresie. Głodu węglowego niema i prawdopodobnie nie będzie.

NA KOLEJACH.

Pociągi podmiejskie przychodzą do Warszawy z opóźnieniem 5 do 20 min. Wyjątkowe odchylenia od rozkładu jazdy wykazały dwa dalekobieżne pociągi: nocny z Iłowa i nocny ze Zdołbunowa. Oba spóźniły się o pół godziny.

Pociąg wileński Nr. 716 spóźnił się we wtorek tylko o 9 min., co należy przypisać działalności komisji technicznej, która wyjechała na spotkanie tego pociągu do Łap. Komisja zabawi w Łapach do 11 b. m.

Pasażerowie pociągów podmiejskich uskarżają się na wadliwe ogrzewanie wagonów. Niestety, takiego stanu rzeczy nie da się uniknąć, albowiem pociągi podmiejskie składają się z wagonów najprzeróżniejszych systemów z odmiennemi instalacjami cieplnemi. Instalacje te nie były zmieniane wobec przewidywanej elektryfikacji ruchu podmiejskiego.

OGRÓD ZOOLOGICZNY.

Ze względu na mróz, zwierzęta w ogrodzie zoologicznym w Warszawie otrzymują zwiększone racje żywności. Pomieszczenia uszczelniono, wysłano słomą z nawozem, co przyczynia się do utrzymania ciepła. Niedźwiedzie, wilki, jelenie, daniele i żubry nie odczuwają zupełnie mrozu, przechadzając się bez ograniczeń po świeżem powietrzu.

Lwy i tygrysy są wypuszczane codziennie na pół godziny, podczas najsilniejszego operowania słońca. Wypuszczane są również niektóre gatunki małp i papug. Zwierzęta wrażliwe na zimę nie opuszczają ciepłych pomieszczeń. (Press).

ODMROŻENIA.

Skutkiem nagłej fali mrozów, połączonych z silnym wiatrem, zanotowano wczoraj w Krakowie kilkadziesiąt wypadków różnego rodzaju odmrożeń. Poszkodowanym udzieliło pomocy pogotwie ratunkowe w 25 wypadkach, oraz lekarze Ubezpieczalni Społecznej. (PAT.).

ZATOKA PUCKA ZAMARZŁA

Dwunastostopniowy mróz, spowodował ostatnio całkowite zamarznięcie zatoki Puckiej na olbrzymiej przestrzeni, bo od Helu, aż do Pucka. Lód trzyma się mocno, a grubość jego wynosi przy brzegu ponad 10 cm., w głębi 8 cm. Dostęp do portu puckiego i Jastarni jest uniemożliwiony. W porcie Helskim pojawiła się kra, a molo pokryło się zwałami lodu.

PARADOKSY ATMOSFERYCZNE.

Z Moskwy donoszą, że podczas gdy w Rosji centralnej i południowej panują mrozy, dochodzące do 40 st. poniżej zera, w okolicach północnych, oraz polarnych najniższa temperatura wynosi zaledwie 5 st. Zjawisko to tłumaczy się napływem wielkich mas ciepłego powietrza z Europy zachodniej, oraz Oceanu Atlantyckiego. (ATE.).

ŚNIEŻYCA W SYBERJI.

W Syberji Zachodniej szaleje śnieżyca. Na kolei omskiej utknęło w zaspach 40 pociągów. Na Czarnem Morzu szaleje orkan. Żegluga wstrzymana. (PAT.).

Mały felieton

Dyktando

Od zaufanego urzędnika Inspekcji kierownik szkoły w Grajdołku otrzymał wiadomość, że w grudniu pan inspektor zjedzie na wizytację.

W grudniu. Ba, ale którego grudnia?

Pan kierownik szkoły od dziesięciu dni co rano golił się (raz się nawet zaciął ze zdenerwowania), dwa razy już myto w szkole podłogi, a dzieciom dzień w dzień kazał przychodzić w odświętnym przyodziewku do czego tylko pięcioro zastosowało się, a reszta w liczbie 67 przychodziła w czem kto miał.

Tego dnia żona pana kierownika, rozpalając rano ogień pod kuchnią, nagle zawołała:

— Józiu, na śmierć bym zapomniała. Śniło mi się, że pan inspektor przyjechał.

— Żartujesz!

— Żartuję? Masz ci los! Jakże bym śmiała z pana inspektora żartować?!

— No i co, no i co, opowiadaj!

— Ano, przyjechał, był na lekcji polskiego. Przysłuchiwał się dyktandu. Oglądał książki, wypytywał do jakiej organizacji należymy, potem zjadł u nas śniadanie i wyjechał zadowolony mówiąc, że cię przedstawi do awansu.

— Tak że to ci się wszystko wyśniło?

— Jak Bozię kocham! Jak mnie tu żywą widzisz.! Przy śniadaniu to siedział na kanapie. Ty na krześle pod oknem, a ja na wprost pana inspektora.

— I powiadasz, że wyjechał zadowolony?

— Nawet bardzo.

— Słuchaj, Zosiu... a może to tylko sen.

— Sen?.. Naturalnie, że sen, ale moje sny zawsze się urzeczywistniają. Pamiętasz, jak mi się śniło, że u Bartków krowa się ocieliła, to tego samego tygodnia się ocieliła.

— Hm, krowa to co innego.

— A czy ja mówię, że krowa i pan inspektor to to samo? Ale że moje sny sprawdzają się. A pamiętasz, jak mi się pożar śnił?

— No i co? Dzięki Bogu nie było pożaru.

— Ale zaraz nazajutrz przyszło o tej Pożyczce. Tak samo się zaczyna na „poż" jak pożar, a różnica o tyle, że strata nie tak wielka, jak na wypadek pożaru.

Pan kierownik spojrzał na budzik i pośpieszył przez przedsionek do klasy.

— Dzisiaj będzie dyktando — oświadczył dzieciom — proszę wyjąć zeszyty do ćwiczeń klasowych.. Czy już? Uwaga! Proszę pisać: „Egzekutor będzie..."

— Czy wiecei co to jest egzekutor?

— Wiemy! — jęknęło w klasie.

— A więc piszcie: Egzekutor... będzie... odbierał... zaległe... podatki...

Zerwał się Pietrek Kowalczyk:

— Psze pana, co znaczy „zaległe"?

— Zapytaj się ojca, to ci powie... Czy już? A więc piszcie dalej:... w urzędzie... gminnym... tylko do jutra... t. j. do 12 grudnia 1934... Co takiego?.. Można liczby pisać cyframi.. Czy już?.. Dyktuję dalej... Uwaga! Po tym... terminie... nastąpi egzekucja... e-gze-ku-cja. Czy już?

— Psze pana, Franek powiada, że egzekucja to jak się komu ścina głowę. Czy to prawda?

— Prawda, ale niech Franek nie rozmawia podczas dyktanda... Piszcie dalej... Uwaga! Dyktuję... Kto nie... nie głosował na listę... rządową..., ten,, nie może... żądać...

W klasie powstał szmer.

— Cicho tam! Nie rozmawiać i nie zaglądać do cudzych zeszytów! Co się stało? Nie wiecie, jak napisać „rządową" i „żądać", co? Gdzie się pisze „ż", a gdzie „rz"? Pamiętajcie, że „rządowa" pochodzi od „rząd", a „żądać" pochodzi... No, kto powie? Nikt nie wie? A, ty, Pietrku, wiesz! No to powiedz.

— Żądac także pochodzi od rządu.

— Głupiś. Siadaj... Co? Ty wiesz, Franku.

— Psze pana, pan przedtem dyktował, że rząd żąda podatku...

Zaterkotała bryczka i zatrzymała się przed szkołą. Pan kierownik wyjrzał przez okno i zbladł.

Przyjechał pan inspektor.

Sen żony pana kierownika sprawdził się.

Od a do z.

Szczególnie podobała się panu inspektorowi państwowo - twórcza treść dyktanda.

ULTIMUS.

Opadnięcie wód na polskim Bałtyku

W pobliżu znanego kąpieliska nadmorskiego Wielkiej Wsi - Hallerowa, na przylądku Rozewskim, rybacy kaszubscy zaobserwowali niebywałe i niepamiętne od lat zjawisko znacznego opadnięcia wód otwartego Bałtyku, na odcinku pomiędzy przylądkiem Rozewskim a wioską Ostrowem. Woda odeszła od brzegów na przeszło 50 metrów od normalnego stanu, odsłaniając na tej przestrzeni dno. Miało się wrażenie jakoby jakiegoś wielkiego odpływu wód, spotykanego tylko na Oceanach i morzach południowych. Rybacy wszczęli natychmiast poszukiwania bursztynu i znaleźli wiele bryłek bursztynowych, ważących do 400 gramów. Wśród głazów natrafiono na większą ilość ryb, przeważnie zmarzniętych. Przyczyną tak wielkiego i gwałtownego opadnięcia wód Bałtyku był wiejący od dłuższego już czasu wiatr południowo - wschodni, który przez odepchnięcie wód od brzegu, spowodował obniżenie się poziomu normalnego. Obecnie poziom wód znacznie się podniósł. (PAT.).

Dyrektor Żyrardowa chce jechać do Mentony

Jak się dowiaduje agencja PID, do władz sądowo - śledczych, prowadzących śledztwo w sprawie żyrardowskiej, wpłynęło wczoraj podanie obrońców zwolnionego ostatnio z więzienia Mokotowskiego b. dyrektora Zakładów Żyrardowskich, Jana Vermerscha, o zezwolenie mu na wyjazd zagranicę. Vermersch powołuje się na zły stan zdrowia i surową zimę tegoroczną. Prosi on o zezwolenie na wyjazd do Mentony (południowa Francja).

Ulgi dla Pe-Pe-Ge

Jak się dowiaduje ag. PID. w głośnej sprawie nadużyć podatkowych i stemplowych, ujawnionych w swoim czasie na terenie największej w Polsce fabryki gumowej Spółki Akcyjnej „Pe-P-Ge" w Grudziądzu, zaszedł ostatnio zasadniczy zwrot. Władze skarbowe, ze względu na ciężkie położenie tej firmy, znajdującej się od 2ch lat pod nadzorem sądowym, zgodziły się wydatnie zredukować wymierzone grzywny, dla umożliwienia utrzymania tej placówki gospodarczej. Pełnomocnikom „Pe-Pe-Ge" doręczono decyzję władz skarbowych o zmniejszeniu grzywny stemplowej z 11,500,000 złotych na 300,000 złotych.

Sala sądowa stolicy

Za morderstwo

Sąd Apelacyjny Warszawy rozpatrywał wczoraj sprawę Stanisława Gałązki, oskarżonego o zbrodnię zamordowania 5 osób. Gałązka był na robocie w rodzinnej wiosce pod Mińskiem Mazowieckim i pod wpływem dużej ilości wypitego alkoholu wszczął awanturę ze współbiesiadnikami. W czasie kłótni, która po kilku minutach zamieniła się w bójkę. Gałązka zbił lampę i w ciemności rozpoczął kanonadę z rewolweru, od strzałów z ręki pijanego padło trupem 5 osób.

Sąd Okręgowy skazał Gałązkę na bezterminowe ciężkie więzienie.

Obrona zaapelowała, wzywając ekspertów psychjatrów.

Skazanie wyrodnych córek

Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę Olgi Lurje i Chany Gościnnej, oskarżonych o maltretowanie i głodzenie matki staruszki. Obie wyrodne córki nie płaciły matce zasądzonych jej w swoim czasie przez Sąd kwot, doprowadziły staruszkę do ostatecznego wyczerpania z głodu i nędzy.

Sąd skazał obie wyrodne córki na 8 mies. aresztu, zawieszając im karę na dwa lata.

I. K.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia loterji główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I CIĄGNIENIE.

10.000 zł. N-ry: 2548 93424.

5.000 zł. N-ry: 21801 24499 35269 139665 165394.

2.000 zł. N-ry: 3871 11464 20058 28091 33874 36381 39980 45100 52886 63148 69774 74903 78840 95287 101340 102528 104925 106284 106927 116958 128429 134790 137220 156047 157666 160903 162064 172932 179847

II CIĄGNIENIE.

100 000 zł. N-ry: 82112.

50 000 zł Nr.: 176554.

20.000 zł Nr.: 127655.

10 000 zł. Nr.: 154462.

5.000 zł. N-ry: 52493 64181 78584 101700 134639 136782.

2.000 zł. N-ry: 26017 25783 33145 45054 41433 56911 63048 86461 98181 110431 128652 133740 134280 140326 161879 171853 174257 174377.

Czyżby działalność „sanacyjna" chroniła przed opłatą patentu i podatków?

W Spółce Akc. „Olkusz" (fabryka naczyń emaljowanych w Olkuszu) zatrudniony jest w charakterze pracownika umysłowego niejaki Jan Glanowski, zwany „Wojtkiem" właśc. domu, zarabiający stale około 300 złotych miesięcznie, co w dzisiejszych czasach dla człowieka w takich warunkach, w jakich jest p. Glanowski, powinno być w zupełności wystarczające.

P. Jan Glanowski członek i b. sekretarz Strzelca, nie zadowala się jednak otrzymaną od firmy pensją; dobrał sobie poboczny zawód kupca maślańczano - masłowego i sprzedaje towar hurtowo i detalicznie, bez patentu i bez opłacania podatków obrotowego i dochodowego. Czyżby „sanacyjna" działalność p. Glanowskiego chroniła go przed temi opłatami?

Obroty tygodniowe w jego „handlu" wynoszą ponoć około 600 złotych.

Trup w pancernej kasie

Główny kasjer prywatnego banku Morton et Co w Nowym Jorku był bardzo zdumiony, gdy pewnego razu nie mógł otworzyć zamków kasy pancernej wmurowanej w podziemiach gmachu bankowego. Zamek był uszkodzony. Część zewnętrznego oszalowania stalowych drzwi była zerwana. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że w ciągu nocy do kasy dobierali się złodzieje i że przy pomocy aparatu z tlenem zerwali wierzchni pancerz. Zdumienie skarbnika przeistoczyło się w przerażenie, gdy przy pomocy mechanika udało się skarbiec otworzyć i gdy znaleziono w nim trup obnażonej kobiety. Długie blond włosy były rozwichrzone, a na czole widniała krwawa rana. Kasjer pośpieszył do telefonu i zawiadomił policję.

Przybyły władze śledcze. Że złodzieje opróżnili kasę z jej zawartości, którą obliczono na 11.000 dolarów w gotówce oraz na większą sumę papierów wartościowych, to najmniej policję interesowało. Policja najwięcej zaintresowała się trupem i sposobem, w jaki dostał się do skarbca. Wydawało się rzeczą zagadkową, by złodzieje, który włamali się do banku po pieniądze, nie mieli nic lepszego do roboty, jak tylko umieszczenie trupa w kasie. Nikt z pracowników banku kobiety tej, mogącej liczyć 35 lat, nie znał. Przypuszczano, że zbrodniarze celowo rozebrali nieszczęśliwą ofiarę, aby utrudnić jej rozpoznanie.

Policja zabrała się energicznie do śledztwa. Wezwano wszystkich, którzy w ostatnich czasach meldowali o zaginięciu kobiety, ale nikt z nich nie rozpoznał w trupie poszukiwanej osoby. I dopiero po ośmiu dniach jeden z młodszych detektywów policji nowojorskiej wpadł na trop zbrodni. Dowiedział się on, że z miejscowości pod Nowym Jorkiem zniknęła przed paroma dniami właścicielka willi, nazwiskiem Lessen.

Do pani Lesen zgłaszała się kilkakrotnie krawczyni, która szyła dla niej suknie i za każdym razem zastawała drzwi zamknięte. Przy czwartym czy piątym razie wzbudziło to u niej podejrzenie, z którem podzieliła się z mieszkancem sąsiedniej willi. Sąsiad wraz z krawczynią udali się razem do willi i wywazyli drzwi. W mieszkaniu pani Lessen nie było, natomiast zastali duży nieład w mieszkaniu Szafy i szuflady były pootwierane i łatwo było domyśleć się, iż w mieszkaniu gospodarowali złodzieje.

Sprowadzono sasiadów pani Lessen i ci potwierdzili, że trup znaleziony w skarbu jest właśnie pani Lessen.

Zagadka jednakże jaką drogą trup dostał się do skarbca nadal nie była wyjaśniona.

Dopiero po tygodniu zaaresztowano w San Francisko dwuch agentów, którzy usiłowali sprzedać na giełdzie fałszywe akcje. Przy sprawdzaniu numerów fałszywych akcyj wyszło na jaw, że są to papiery, które skradzione zostały z banku Mortona. Wzięci w krzyżowy ogień pytań, przyznali się, iż wiedzą o włamaniu do banku Mortona i wydali głównego sprawcę, niejakiego Billinga.

Nazajutrz policja miała już w swem ręku Billinga.

Z dalszego śledztwa okazało się, iż Billing był specialistą od włamań do samotnych will. Gdy włamał się do willi pani Lessen, właścicielka przebudziła się i narobiła hałasu. Billing zamordował ją jednym wystrzałem w czoło. Nie chciał jednak zostawiać trupa na miejscu, więc przy pomocy wspólników zabrał ją z sobą do następnej „roboty", którą miał wykonać w banku Mortona. Tu po obrabowaniu kasy zamknął trupa w skarbcu.

Nie wolno igrać prawem

W wigilijnym numerze „Gazety Polskiej" w artykule p. Ignacego Matuszewskiego b. min. skarbu, czołowego publicysty obozu rządowego, czytamy między innemi:

„Nie wolno igrać prawem... Temu, kto chce przetwarzać życie, urabiać je wedle swej woli, — nie wolno upajać się łatwym triumfem stanowienia, ani potrząsać lekkomyślnie toporem przymusu... Jest to zło wychowawcze. Stokroć bardziej trujące i zjadliwe, niż brak wykształcenia. Bowiem obywatel, którego życie uczy, że prawo jest niewykonalne, że lepiej go nie wykonywać, że należy je obchodzić, że Państwo, które prawo stanowi, samo go nie wykonuje — obywatel taki traci szacunek do wszelkiego kierownictwa wogóle, do wszelkiego przepisu, wszelkiego porządku". Ten fałsz jaki istnieje między fikcją prawa a jego wykonaniem osłabia instynkt państwowy w masach bardzi i trwalej, niż potrafiłyby to uczynić setki agitatorów".

A więc „obywatel, którego życie uczy że Państwo, które prawo stanowi, samo go nie wykonuje, traci szacunek do wszelkiego kierownictwa, do wszelkiego przepisu, wszelkiego porządku"!

Myśmy pisali, mówili i powtarzali to tyle razy, ale obóz „sanacyjny" uważał nas zawsze za doktrynerów i teoretyków a oto teraz nasze słowa powtarza jeden z nas wybitniejszych pisarzy „sanacyjnych".

Słowa te zapamiętaliśmy dobrze i będziemy przypominać je za każdym razem, gdy zajdzie potrzeba, nie przypuszczamy bowiem, iż coś po tym artykule się zmieni. Tyle razy czytaliśmy już piękne frazesy, ogłaszane przez działaczy „sanacyjnych", tyle razy „złote myśli" także były przez nich wypowiadane, iż Polska winna już by była stać się jakimś rajem na ziemi a tymczasem zaraz po pięknych słowch szły wręcz przeciwne im czyny tak, że i obecnie żadnego znaczenia słowom tym nie przypisujemy

Ale słowa te winny być rodzajem memento dla „sanacji". Wiemy już też kto jest winien temu, że obywatel stracił szacunek do kierownictwa, do przepisu, do porządku. Wiemy też kto osłabia instynkt państwowy obywateli.

Kto wiatr sieje, ten burzę zbiera...

JÓZEF LITAUER.

Katastrofa szkunera „Starnia" na wybrzerzu helskim

Załoga uratowana

W poniedziałek na mieliźnie u brzegu półwyspu helskiego osiadł dwumasztowy szkuner „Starnia". Na ratunek zagrożonego statku oraz załogi wysłano z Gdyni holownik „Ursus". Akcja ratownicza trwała kilka godzin w ciężkich warunkach podczas zamieci śnieżnej i w ciemnościach nocnych. W wyniku akcji ratowniczej zdołano uratować tylko załogę szkunera przy pomocy wystrzelonej z brzegu półwyspu liny na pokład statku. Płytkość wody oraz zamieć śnieżna na morzu utrudnia w dalszym ciągu holownikowi „Ursus" dostęp do szkunera, uniemożliwiając ściągnięcie go na głęboką wodę. „Starnia" leży już obecnie przechylona na bok tak że należy się spodziewać, iż zostanie rozbita przez fale.

Uratowanie załogi uważać należy wprost za cudowne w tego rodzaju trudnych warunkach atmosferycznych. (PAT).

Rewolucja w Albanji

Przed paroma dniami cały świat zaalarmowany został wiadomością o wybuchu rewolucji w Albanji. Następnego dnia obiegło świat zaprzeczenie i świat uspokoił się. Wkrótce potem znowu nadeszły z Bałkanów groźne wieści o krwawych demonstracjach, o zbuntowanych oddziałach wojska i t. p.

Dopiero teraz nadeszły z Albanji wiadomości, według których „rewolucja" albańska wygląda bardziej groteskowo, aniżeli groźnie, ale w tak niewielkim kraiku, jak Albanja, wypadek, jak niżej opisany, mógł wprawić w przestrach i trwogę jego mieszkańców.

„Rewolucję" albańską wywołał major Bejaktar, drugi adjutant króla Achmeda Zogu, a wypadki rozegrały się w czasie nieobecności pierwszego adjutanta królewskiego, pułkownika. Bereschi, który w owe krytyczne dni bawił w Rzymie. gdzie z sekretarzem stanu Watykanu wznawiał rokowania zerwane w 1927 roku.

Major Bejaktar jest ambitnym wojskowym, który od dłuższego czasu marzy o stanowisku głównego komendanta albańskiej żandarmerji. Kilka razy zgłaszał on już swoją kandydaturę na to stanowisko, lecz zawsze spotykał się z odmowa ze strony ministerjum spraw wewnętrznych, któremu w Albanji żandarmerja podlega.

Ambitny major, zamiast pogodzić się z decyzją władzy przełożonej, zaczał doszukiwać się przyczyn odmowy i ubrdał sobie, że minister spraw wewnętrznych Musa Juka jest do niego uprzedzony, co wiecej, że jest jego wrogiem.

Gdy przeto niedawno do przechodzącego ulicą majora ktoś z ukrycia strzelił Bajaktar wmówił w siebie, że to nikt inny tylko minister nasłał na niego skrytobójców.

Śledztwo nie dało żadnych wyników, co tembardziej zrozumiałe jest, że w Albanji prawo vendetty jest przestrzegane i za krew płaci się krwią. Major nie czuł się bezpiecznie w Tiranie, więc bez uprzedzenia swego władcy i króla zbiegł w swoje rodzinne strony w górach, zamieszkałych przez Malissorów, i stąd dopiero napisał do króla, zapewniając monarchę o swej wierności, a jednocześnie o swem postanowieniu niepowracania więcej do niebezpiecznej Tirany.

W rodzinnych stronach poczuł się major Bejaktar znowu na siłach i postanowił nie darować ministrowi. Zebrał on watahę Albańczyków, z którą chodził do miasta, wszędzie buntując ludność przeciw ministrowi Musa Juka.

Tu już wyczerpała się cierpliwość rządu albańskiego, który wysłał na miejsce dwie kompanie wojska. Oddział Bejaktara został rozproszony, a sam major przekroczył jugosłowiańską granicę.

Taki był przebieg groźnej „rewolucji" w Albanji.

Argumenty pięści 2 pisarzy hiszpańskich

W przeciągu kilku dni dwaj pisarze hiszpańscy Francisco Madrid i Cipriano Rivas Chevif (siostrzenies b. premjera Azany) poraz trzeci pobili się na ulicy Madrytu.

Bójka wywiązała się po kłótni na temat wartości literackiej pewnej książki Marcelina, b. ministra radykalnego.

Krewkich literatów pociągnie się do odpowiedzialności za zakłócanie porządku.

Nieudolny Gogol

Z Moskwy donoszą, że w bibljotece instytutu w Nieżyńsku, do którego w latach 1821 — 28 uczęszczał Gogol, znaleziono książki i zeszyty tego ucznia, który później zajął tak wybitne miejsce w rosyjskiej literaturze.

W jednym zeszycie znaleziono następującą uwagę nauczyciela o Gogolu:

„Gogol jest z natury swej tępy i leniwy. Prócz tego uważam go za zupełnie nieudolnego. Nigdy z niego nic rozsądnego nie będzie".

Pedagog pomylił się. Zanadto pośpieszył się ze swojemi przewidywaniami.

WILLIAM LOCKE

79

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Mógł przecież ożenić się dobrze w Chinach. Tam uznawano poligamję — i fakt, że miał żyjącą żonę w Anglji — nie spowodowałby, według chińskiego prawa, zakwestjonowania legalnosci nowego małżeństwa. Miał wiele sposobności, gdyż zajął tam stanowisko wyjątkowe jak na Europejczyka, a delikatnie wychowane Chinki są cudownemi istotami. więcej niż ponętnemi dla samotnego, pełnokrwistego mężczyzny. Ale zawsze między nim a tą pokusą, która nie była ani trochę niehonorowa — znajdowała się podobna do kwiatu postać angielskiej dziewczyny o biało - różowej twarzyczce i włosach szatynki, o jasnych oczach, które prześwietlał angielski rozum, angielska wyrozumiałość, angielska miłość i angielska dusza Nie znaczy to wcale, by przez te dwadzieścia lat gryzł się tęsknotą za Marcelą. Wykreślił ją ze swej egzystencji całkowicie, jako niepokojący element; lojalność jego była raczej bierna, aniżeli czynna. Nie zrobił żadnej próby, aby wywalić zamknięte drzwi i pójść jej szukać.

Stał się jednak dziw, nad dziwy. W tym jednym wypadku nastąpiło coś najdziwniejszego, co można sobie było wyobrazić: Baltazar nie doznał rozczarowania.

Jakież to niszczące siły mogły działać w ciągu tych dwudziestu lat — w okresie, gdy młoda dziewczyna stawała się dojrzałą kobietą — usuwając rumieńce z policzków, przytępiając blask oczu, wykrzywiając usta, rysując twarde bruzdy na twarzy, zniekształcając, lub wysuszając jej słodkie, kochane kształty; wysuszając również umysł i serce — i wstrzymując rozwój duszy?

Ponieważ Baltazar nigdy nie przypuszczał, że jeszcze kiedykolwiek w życiu zobaczy Marcelę, nie zastanawiał się wcale nad możliwością tych naturalnych życiowych zmian. Dopiero teraz, kiedy ujrzał ją w całym wdzięcznym rozkwicie kobiecej urody, dopiero teraz zadrżał na myśl o tem, co mogło było się stać — i rozkoszował się świadomością tego, co nastąpiło naprawdę. Przypomniał sobie pewną kobietę, przyjaciółkę jego żony, choć znacznie od niej starszą — prześliczną, jak marzenie, istotę, typu jasnych delikatnych blondynek, która zniknęła z Cambridge na dwa lub trzy lata, a potem nagle wróciła, jako stara kobieta, jakgdyby jakaś niszcząca siła przesunęła rękę po jej twarzy. Żadna taka siła nie tknęła Marceli. Potem nagle Baltazar zastanowił się: ileż ona ma lat? Trzydzieści osiem? trzydzieści dziewięć? Jest o dwanaście lat młodsza od niego. Roześmiał się głośno. Toż to zaledwie dziecko... Cóż ona mogła mieć dotychczas do czynienia z niszczącą siłą! Pięćdziesiąt — trzydzieści osiem! Rozkwit życia. Cóż znaczy pięćdziesiąt lat dla człowieka, który czuje się tak młody, jakgdyby miał dwadzieścia pięć? Powieściopisarze i dramaturgowie odpowiedzialni są za szerzenie konwencjonalnego poglądu, iż człowiek po czterdziestce jest już stary; dzieje się tak dlatego, ponieważ utalentowane, przekonywające utwory powieściowe są najczęściej owocem natchnienia młodych ludzi, którzy uważają, że od trzydziestki zaczyna się spadek sił.

— Do djabła — wykrzyknął Baltazar, chodząc po sypialni i obmacując swoje muskuły — jestem twardy, jak żelazo.

Zadowolony ze swej młodzieńczości, usiadł i napisał impulsywny list do Marceli, który wrzucił do hotelowej skrzynki pocztowej przed pójściem do łóżka.

Zamówił następnego dnia śniadanie w wielkiej sali „Savoy'u".

— Podejmuję na śniadaniu swego syna — rzekł do „maitre d'hotel" — czując dreszcz przy wymawianiu tego nowego, niezwykłego dla siebie słowa — Został ranny... Chciałbym, aby pan nam dał wszystko najlepsze.

„Maitre d'hotel", z ołówkiem i bloczkiem w ręce, był niewyczerpany w propozycjach, ale Baltazar zapomniał już nazw i specjalności europejskiej sztuki gastronomicznej.

— Zdaję się całkowicie na pana. Najlepsze, co można miec w „Savoy'u". To pierwszy posiłek, jaki jem razem z synem od czasu... od czasu... I wino... Szampana. Coby pan polecił?

„Maitre d'hotel" wskazał na karcie zbiory win z roku 1904. — Niema nic lepszego — zapewnił. Baltazar zgodził się, uświadomiwszy sobie nagle, że wie o zbiorach win nie więcej, niż o ćwiczeniach artyleryjskich. Irytowała go własna ignorancja.

— Czy pozwoli pan, że popatrzę na to przez chwilę?

„Maitre d'hotel" wręczył mu kartę win i przez pół godziny Baltazar siedział przy stole w wielkiej pustej sali restauracyjnej, studjując nazwy różnych win i poszczególnych zbiorów. Potem, wchłonąwszy w siebie zawarte w karcie informacje — zaczął — nadługo przed umówioną godziną — chodzić tam i z powrotem po westibulu, śledząc wzrokiem każdy samochód, który zakręcał na podwórze, wyładowując przy drzwiach swoich pasażerów — tak niecierpliwie, jak pierwszy lepszy młody podoficer, czekający na swoją ukochaną.

Z dumną miną poprowadził Godfrey'a do zarezerwowanego stolika w pośrodku pokoju. Zachwycony byłby, mogąc oznajmić po drodze wszystkim, siedzącym przy stolikach ludziom: „Widzicie państwo, to mój syn. Ranny i udekorowany za odwagę".

Dla każdego, kto spojrzał na nich z pewną uwagą, nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że są to: ojciec i syn; ale Baltazar nie zdawał sobie z tego sprawy.

— Synu — rzekł, gdy kelner napełnił obie szklanki — mam nadzieję, że lubisz szampana. Co do mnie, jestem zdecydowanym abstynentem. Ale przyjechałem z kraju, gdzie obowiązuje jaknajściślejszy ceremonjał — i to weszło mi w krew. To nasz pierwszy wspólny posiłek... Musimy wypić winem za to, co przyszłość dla nas chowa. (D. c. n.)

Groźba zamknięcia kop. „T. Kościuszko“ w Jaworznie

Dwa tysiące robotników na wiecu C. Z. G. zapowiedziało walkę strajkową

(Kor. własna).

W Jaworznie są trzy kopalnie węgla, których właścicielami są miasta: Kraków i Lwów. Są to zatem kopalnie komunalne. Od kilku miesięcy w związku z ograniczoną ilością zbytu węgla, oraz różnemi utrudnieniami przewozowemi, zapowiadano zamknięcie jednej z kopalń. Ostatnio kopalnie zapowiedziały z dniem 15 stycznia przeprowadzenie redukcji w ilości 25 — 30% oraz zupełne zamknięcie kopalni „Kościuszko“. Nad klasą robotniczą Jaworzna zawisło groźne niebezpieczeństwo pozbawienia pracy ponad 600 robotników. Spowodowało to olbrzymie podniecenie i oburzenie tak wszystkich robotników, jak i całej ludności Jaworzna i okolic. Sytuacja jest bardzo naprężona.

Na dzień 5 b. m. Centr. Związek Górników zwołał wspólną konferencję przedstawicieli wszystkich Związków Zaw., aby stworzyć jednolity front walki obronnej. Konferencja ta wyłoniła wspólną delegacje, która interwenjować będzie w Min. Przem. i Handlu w Warszawie. Zaś w niedzielę, dnia 6 b. m., odbyło się, zwołane przez C. Z. G. olbrzymie zgromadzenie robotników wszystkich kopalń, z udziałem ponad dwa tysięce obecnych. Przewodniczyli zgromadzeniu tow. tow. Golasowski i Szymszajner.

Sytuację w jaworznickich kopalniach i sprawę zamknięcia kopalni „Kościuszko“, oraz jej kulisy, zreferował tow. Stanisław Bocian.

Następnie tow. Stańczyk zilustrował na cyfrach i przykładach całokształt obecnego poożenia gospodarczego w górnictwie, oraz nawoływał do solidarnej walki w obronie przed zamknięciem warsztatu pracy. Wywody mówców przyjmowane były z wielkim aplauzem.

Po omówieniu różnych spraw lokalnych uchwalono jednomyślnie rezolucję, w której zebrani ostro protestują przeciw zamknięciu kopalni i redukcjom, stwierdzając, że zamykanie kopalń jest w wielkiej mierze następstwem szalonej wydajności pracy górników, domagają się skrócenia czasu pracy do 6 godzin, bez obnizenia płac, oraz zakazu pracy w godzinach nadliczbowych, rozbudowy i polepszenia ubezpieczenia na starość. Ponadto zgromadzenie uchwaliło zwrócić się do wszystkich Zw. Zaw. o proklamowanie conajmniej jednodniowego strajku protestacyjnego przeciw zamknięciu kopalni. W końcowym ustępie rezolucji zgromadzeni postanawiają wstąpić do szeregów Centr. Związku Górników i nawołują do masowego wstępowania do tego Związku cały ogół robotników jaworznickich.

W bojowym nastroju, okrzykami na cześć walki w obronie kopalni, C.Z.G. i P.P.S., i odśpiewaniem „Czerwonego“ zakończono wspaniałe zgromadzenie.

W całym Jaworznie panuje olbrzymie wzburzenie i rozgoryczenie. Centralny Związek Górników zwrócił się do wszystkich organizacyj o wspólne proklamowanie strajku protestacyjnego na wszystkich kopalniach. Jeśli wysiłki delegacji u Rządu nie dadzą pożądanego rezultatu — w tym tygodniu należy się jeszcze spodziewać wybuchu strajku około 3 tysięcy robotników.

Sytuacja jest napięta i groźna. Jak się dowiadujemy, na teren Jaworzna zjechał szef bezpieczeństwa z Krakowa. Klucz sytuacji jest w rękach Min. Przem. i Handlu. Byłoby niesłychanym skandalem, gdyby nie jakiś obcy kapitał, ale krajowy, gdyby komunalne przedsiębiorstwo rozpoczynało z nowym rokiem zamykanie kopalń i redukcje. Niema zasadniczo żadnych podstaw do zamknięcia kopalni „Kościuszko“ i są drogi i sposoby utrzymania jej w ruchu. Robotnikom została tylko jedna droga — WSZELKIEMI SIŁAMI NIE DOPUŚCIĆ DO ZAMKNIĘCIA WARSZTATU PRACY.

Bratobójstwo

W dniu 4 b. m. zamordowany został na szosie powiatowej w powiecie rybnickim 32-letni robotnik Dyonizy Piksa. Zwłoki jego znaleziono na furmance, którą tego wieczora jechał w stronę Rybnika. W wyniku dochodzenia stwierdzono, że sprawcą zabójstwa był brat zamordowanego 29-letni Henryk Piksa. Wczoraj zabójcę aresztowano. Przyznał się on do czynu, a jako przyczynę podał niesnaski rodzinne. Osadzono go w więzieniu, a broń skonfiskowano.

Różne wiadomości z całego kraju

DALSZY CIĄG AFERY W ŁÓDZKIEJ K. K. O.

W związku z nadużyciami w łódzkiej K. K. O., o czem już pisaliśmy, zasiedli teraz na ławie oskarżonych: b. dyrektor KKO. Stefan Naruszkiewicz, jego zastępca Jan Haneman i przemysłowiec Mojżesz Radzyner. Wszyscy trzej oskarżeni są o fałszerstwa, które naraziły KKO. na znaczne straty (ponad 100.000 zł.). Sprawa trwa.

SPADŁA W OTWÓR WINDY.

W Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 90, służąca Katarzyna Fichtinger, chciała zjechać windą z III p. Wskutek ciemności na schodach i wadliwie działajacych drzwi windy które otwarły się, choć winda była opuszczona, nieszczęśliwa dziewczyna spadła w otwór windy, ponosząc śmierć.

PROCES OSZUSTÓW Z CHOROSZCZY

Zakończył się po kilkadniowej rozprawie proces przeciwko Franciszkowi Kowalko, Ludwikowi Sołomianko i b. wójtowi gminy Choroszczy Bajkowskiemu, oskarżonym o to, że przy pomocy podorobionych deklaracyj i sfałszowanych podpisów na wekslach uzyskali w K. K. O. pow białostockiego pożyczki w wysokości kilku tysięcy złotych, przyczem Bajkowski potwierdzał prawdziwość danych i autentyczność podpisów.

Sąd skazał Franciszka Kowalko na 3 lata więzienia, Ludwika Sołomianko na 1½ roku więzienia a Bajkowskiego na 6 miesięcy z zawieszeniem na 2 lata.

„SANATOR“ — NAZBYT GORLIWYM STRZELCEM.

Sąd okręgowy z Otsrowa rozpatrywał na sesji wyjazdowej w Jarocinie sprawę Antoniego Świerkowskiego z Jarocina, członka koła seniorów „Legjonu Młodych“, „Zw. Strzeleckiego“ i radnego miejskiego klubu B. B.

P. Świerkowski oskarżony był o to, że wieczorem 14 sierpnia ub r., telefonując do strzelnicy Bractwa Kurkowego, odgrażał się zastrzeleniem każdego, kto pojedzie drogą. Za groźbę powyższą sąd skazał go na dwa miesiące więzienia, a za wykonanie jej i strzelanie w ciemnościach na drodze publicznej z fuzji do jadącego rowerem ze strzelnicy budowniczego p. Monarszyńskiego, na 6 miesięcy więzienia.

Obie te kary złączono na karę 6 miesięcy, z zawieszeniem na 2 lata.

16-LETNI ŁYŻWIARZ DOZNAŁ PĘKNIĘCIA CZASZKI.

W Łodzi straszny wypadek zdarzył się na ślizgawce w dzielnicy Żabieniec.

Ślizgający się 16-letni Juljan Kurzawa, w pewnej chwili upadł tak nieszczęśliwie, że uderzył głową o twardą powłokę lodu, doznając pęknięcia czaszki oraz złamania prawej ręki.

Do nieprzytomnego wezwano pogotowie, które przewiozło Kurzawę do szpitala przy ul. Zagajnikowej.

Wiadomości Sportowe

Łyżwiarstwo

WYPADEK SONJI HENIE. Słynna mistrzyni świata w jeździe figurowej Sonja Henie podczas treningu upadła i zwichnęła rękę i przez pewien czas nie będzie mogła wziąć udziału w zawodach sportowych.

POPISY SZWEDZKICH I WĘGIERSKICH ŁYŻWIARZY W ZAKOPANEM.

Na zakończenie 4 międzynarodowych zawodów łyżwiarskich o mistrzostwo Zakopanego odbyły się w poniedziałek wieczorem na torze łyżwiarskim przy niezwykle licznym udziale publiczności międzynarodowe popisy jazdy figurowej pań, panów i parami. Szczególny entuzjazm wywołały ewolucje znakomitej i rokującej olbrzymią przyszłość wicemistrzyni świata i Szwecji oraz obecnej mistrzyni Zakopanego, Szwedki, Vivian Hulten. B. ładnie wypadły popisy mistrza Węgier Vadasa oraz rodzeństwa Szekrenyessy.

Narciarstwo

OTWARCE NAJWIĘKSZEJ SKOCZNI NARCIARSKIEJ NA KRESACH. W najbliższą niedzielę otwarta zostanie w Brzuchowicach pod Lwowem wielka konkursowa skocznia narciarska Polskiego Towarzystwa Tatrzańksiego. Będzie to trzecia skolei co do wielkości skocznia narciarska w Polsce po Krokwi i Worochcie. Możliwe będą skoki do 55 m.

Z okazji otwarcia odbędą się pierwsze konkursy skoków z udziałem doskonałych zawodników zakopiańskich.

Boks

SUKCES PIĘŚCIARZY YMCA. W LUBLINIE. W Lublinie gości drużyna bokserska warszawskiej YMCA, która w meczu towarzyskim pokonała tamtejszy Policyjny KS w stosunku 12:4.

MECZE O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI. W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną dwa dalsze mecze bokserskie o drużynowe mistrzostwo Polski.

W Łodzi walczyć będą zespoły Warty i IKP.

W Warszawie zmierzą się zespoły Makabi i Cuiavii.

Hokej

SUKCESY POLSKICH HOKEISTÓW NAD ZAGRANICZNYMI. Drużyna hokejowa lwowskiej Pogoni pokonała w Czerniowcach zespół Dragosh Voda w stosunku 8:1.

W Krynicy w spotkaniu towarzyskiem Cracovia wygrała z Wiener EV w stosunku 3:0 (2:0, 0:0, 1:0).

ZWYCIĘSTWO POGONI W RUMUNJI. W Czerniowcach lwowska Pogoń rozegrała w poniedziałek mecz hokejowy z reprezentacją miasta bijąc ją 2:0 (1:0, 0:0, 1:0)

Pogoń miała znaczną przewagę i wygrała zasłużenie.

Mecz rozegrano w okropnych warunkach atmosferycznych przy 20-stopniowym mrozie.

Zebrania sportowe

WALNE ZGROMADZENIE WARSZ. OKR. ZW. GIER SPORTOWYCH. Wo nowego zarządu weszli. prezes — dr. Kafliński. viceprezesi: pp. Rosoński i Czaplicki, sekretarz — p. Grzesik, skarbnik — p. Łabętowicz, referat szczypiorniaka — p. Gradziuk, referat koszykówki kobiecej — p. Kopałka, referat koszykówki panów — p. Prusak, referat siatkówki — p. Nowiński, referat hazeny — p. Czaplicki, delegat pod okręgu radomskiego — p. Krasuski.

WALNE ZGROMADZENIE WARSZ. OKR. ZW. PŁYWACKIEGO wybrało następujący zarząd: prezes — p. N. Czyż, viceprezes — por. Demaradzki, sekretarz — p. Sikorski, skarbnik — p. Hrehorowicz.

„Ideologja“ i stosunki wewnątrz „sanacji“ w Łomży

(Kor. własna).

O tem, że najsilniejszym łącznikiem między „sanatorami“ jest wspólny interes, nikt już w Polsce nie wątpi, a nawet pogodzili się z tem pojęciem o sobie i sami zwolennicy „ideologji“.

Dopóki jednak „sanacja“ znajdowała się w stadjum organizacji, która przypadła na lata „tłuste“, dostarczając każdemu zwerbowanemu „zwolennikowi“ dobrze płatnej posady, stosunki wewnątrz obozu „sanacyjnego“ były znośniejsze, lecz gdy przyszły lata „chude“, a wraz ze wzrostem bezrobocia rosła jak na drożdżach ilość entuzjastów „ideologji“, ustawiających się w kolejce w oczekiwaniu na zajęcie opróżnionych przez opozycjonistów miejsc, gdy żądza zdobycia posady przez wyczekujących, a obawa utraty jej przez stojących już u wspólnego stołu wzmagały się, stosunki wewnątrz „sanacji“ nabrały specjalnego posmaczku.

W ATMOSFERZE STRACHU..

Obawa utraty posady wytworzyła atmosferę strachu, który stanowi spójnię obozu „sanacyjnego“ i podstawę dyktatorskiej władzy prowincjonalnych „wodzów“, tworząc system wzajemnego zżerania się, lizusostwa, szpiclostwa i protekcji. Charakterystycznem jest, że w tej walce wewnątrz „sanacji“ wszystkich ze wszystkimi na wierzch wypływają zwykle szumowiny, ludzie bez przeszłości, bez charakteru i skrupułów.

Panowie ci ukazują się na horyzoncie, jak gwiazdy wędrowne z pieśnią „Pierwszej brygady“ na ustach i z okrzykiem „niech żyje Marszałek“; rozpoczynają swą karjerę w powierzonej im instytucji od wyrzucania z pracy opozycjonistów, przeważnie pepeesowców (do endeków czują jakąś słabość), przez co zyskują poklask i uznanie u „góry“ za swą sprężystość, energję i całkowite oddanie się „ideologji“; — dopiero czas demaskuje ich jako blagierów, karjerowiczów i miernoty.

KOMISARZ KASY CHORYCH I PREZYDENT MIASTA.

W roku 1931 rozpoczął swą karjerę w Łomży na stanowisku komisarza Kasy Chorych p. Rawski, od zwolnienia z pracy jedynego, jaki pracował w Kasie Chorych, pepeesowca, co uznano w obozie „sanacji“ za czyn bohaterski, tembardziej, że i sam p. komisarz nie zapomniał o otoczeniu swej osoby aureolą wielkości, ogłaszając się za wyższego oficera armji polskiej. Czas stwierdził, że p. komisarz oficerem nigdy nie był.

Drugą wielce obiecującą gwiazdą „sanacji“ był swego czasu obecny prezydent naszego miasta, który po przybyciu do Łomży, podawszy się za oficera żandarmerji legjonowej, został wybrany prezesem Związku Legjonistów, a ostatnio z ramienia P. O. W. wysunięty na stolec prezydenta miasta, gdzie swe urzędowanie rozpoczął tradycyjnem już zwolnieniem z pracy jedynego zatrudnionego przez Magistrat pepeesowca. Aliści okazało się, że p. prezydent był kapralem, o Legjonach słyszał tylko od innych, a ponieważ i fachowość na stanowisku prezydenta miasta nie dopisała, rozżalona na swą „wielkość“ brać peowiacka, zamiast żądanych przez niego 1,160 złotych pensji miesięcznie, przyznała mu tylko 780 zł., usuwając jednocześnie ze Związku Legjonistów.

JESZCZE O NADUŻYCIACH W HIPOTECE.

Ostatnio do społeczeństwa łomżyńskiego dotarła wieść, że długoletni „leader“ miejscowej „sanacji“ od roku 1926 redaktor „sanacyjnego“ pisma „Przeglądu Łomżyńskiego“, K. Piotrowski, został wyrzucony z naczelnego redaktorstwa za.. złożenie skargi do prokuratora Sądu Okręgowego w Łomży, w związku z nadużyciami popełnionemi w hipotece łomżyńskiej, w które zamieszana jest dopiero co wschodząca gwiazda „sanacji“, ławnik Magistratu, pisarz hipoteki S. O. w Łomży, p. Mikułowski.

Okazało się jednak, że p. pisarz hipoteczny ma szerokie stosunki z osobami wysoko postawionemi w Warszawie, zaś w Łomży protektora w osobie p. generała Fijałkowskiego, faktycznego „wodza“ politycznego miejscowego B. B., któremu woli nikt nie śmie się przeciwstawić. Murzyn zrobił swoje — murzyn może odejść P. Mikułowski urzęduje, a p. Piotrowski wyleciał.

P. redaktor Piotrowski, piszący przez 8 lat na pierwszej stronie swego „sanacyjnego“ organu hasło „Naczelnem Prawem — Dobro Państwa“, przekonał się obecnie na swej skórze, że „Naczelnem Prawem“ jest wola wysokich protektorów. Starzy naiwniacy! Czyż byście naprawdę nie wiedzieli, że wolno wam jest śpiewać, ile się wam tylko podoba „Pierwszą brygadę“, wznosić okrzyki państwowo - twórcze, lecz na tem koniec!!

A ponad wszystkiemi temi stosuneczkami panuje ogólne przygnębienie, strach przed szefem, kolegą, towarzyszem pracy. Życie towarzyskie zamiera, bowiem rozmowa, oddany uśmiech, lub przywitanie się z opozycjonistą, jest podstawą do inwigilacji nawet najbardziej znanych i zasłużonych działaczy „sanacyjnych“. Ludzie żyjący z sobą w serdecznych stosunkach, gdy spotkają się wobec innych, a jeden z nich jest opozycjonistą, starają się wzajemnie nie zauważyć, a gdy nie mogą się wyminąć, są dla siebie sztywni i lodowaci..

Obecnie uporczywie krąży po mieście pogłoska, że pewne sfery miejscowej „sanacji“ mają ogłosić bojkot towarzyski wszystkich „sanatorów“ z pewnym sądownikiem na czele, którzy brali jakikolwiek udział w wykryciu nadużyć w hipotece. Czyżby aż tak?

„DOSYĆ BUJANIA“.

Nic więc dziwnego, że nazwa „zarazy moralnej“ przyjmuje się wśród społeczeństwa, a wpływy polityczne B. B. nie przekraczają progów urzędów administracyjnych, — czego dowodem jest ostatni Zjazd Radnych Gromadzkich B. B. W. R. powiatu łomżyńskiego, zwołany przez wójtów i sołtysów, na który przybyło około 1,000 rolników.

Po przemówieniu posłów „sanacyjnych“ Godlewskiego i Dabulewicza, oraz senatora Poczęstowskiego, zabrał głos jeden z przybyłych na Zjazd rolników, który zobrazowawszy przebieg ostatnich wyborów gromadzkich, oraz obecną rzeczywistość chłopską pod rządami „sanacji“, spowodował entuzjazm wśród słuchaczy, za co mu przewodniczący Zjazdu, p. Janicki, odebrał głos, ale zebrani na sali radni gromadzcy B.B. zareagowali okrzykmi: „dosyć bujania“, „zdrjcy“, poczem, nie uchwaliwszy rezolucji i nie chcąc słuchać dalszych mówców, opuścili salę.

Głosy protestu i oburzenia przeciwko B. B. odzywają się u nas coraz częściej i coraz śmielej!

Sprytni oszuści żerowali na nieszczęśliwych klijentach urzędu skarbowego

W Częstochowie ujawniono sensacyjną aferę: Piotr Biernacki, dozorca domu, w którym mieści się Urząd Skarbowy prowadził rzekome biuro próśb. do którego naganiał mu klijentów emerytowany woźny urzędu Edward Badowski. Członkowie rodziny dozorcy tworzyli „zespół biurowy“ oszukańczej instytucji, która naciągała ludzi, dotkniętych bolączkami podatkowemi.

Wspólników aresztowano.

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczonym w Nr. 448 czasopisma „Robotnik“ z dnia 16 grudnia r. b. artykułem p. t. „Echa strajku w fabryce „Peltzery“ na rozprawie sądowej“, na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II.1919 r. (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14, poz. 186) proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest, że Inspekcja Pracy 22 Obwodu nie interesowała się sprawami robotników fabryki „Peltzery“ w związku z zamierzonem ich zwolnieniem w m. maju r. b., natomiast prawdą jest, że naskutek interwencji Inspekcji Pracy robotnicy tej fabryki nie zostali zredukowani.

Nieprawdą jest, że inspektor pracy nie przyjął robotnic zgłaszających się o interwencję, natomiast prawdą jest, że przebieg sprawy był następujący:

Dnia 18 maja r. b. przed południem przybyło do lokalu Inspekcji Pracy 22 Obwodu około 40 robotnic z fabryki „Peltzery“ w chwili, kiedy Inspektor Pracy wychodził do Sądu Okręgowego (sprawy Nr. Kad. 19/34, 17/34, 18/34, 31/34, 32/34, 33/34). Inspektor polecił robotnicom przyjść powtórnie, nie mogąc ich natychmiast przyjąć, i wyszedł z lokalu. W odpowiedzi robotnice podniosły wrzask i obrzuciły obelgami Inspektora, rozsiadając się na podłodze w kancelarji Urzędu. Po pewnym czasie opuściły lokal i zgłosiły się około godziny 14-ej z krzykiem i wymysłami tak, że nie można było dowiedzieć się, o co im chodzi. Ponieważ mimo wezwań tłum nie uspakajał się, a nawet groził pobiciem Inspektorowi i nacierał na niego, został wezwany posterunkowy.

Nieprawdą jest, że została wezwana policja w liczbie 3 posterunkowych, natomiast prawdą jest, że został wezwany i przybył tylko jeden posterunkowy.

Nieprawdą jest, że robotnice zostały siłą usunięte z lokalu Inspekcji Pracy, natomiast prawdą jest, że po przybyciu posterunkowego robotnice bezzwłocznie uspokoiły się i po udzieleniu odpowiednich wyjaśnień przez Inspektora Pracy, opuściły lokal urzędowy.

Nieprawdą jest, że kilka kobiet zostało poturbowanych, natomiast prawdą jest, że ani jedna z kobiet nie została pobita, ani też nawet dotknięta przez posterunkowego i, że posterunkowy opuścił lokal Inspekcji Pracy w kilka minut po wyjściu wszystkich robotnic.

Za Komisarza Rządu
(Adam Wysokiński).

NOWY NUMER „PRASY“

Wyszedł z druku grudniowy numer „Prasy“, organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, redagowanego przez Stanisława Kauzika.

Treść zaszytu jest następująca: Edmund Seyfried — O najbliższych zadaniach kolportażu dla prasy warszawskiej. Władysław Wolert — Dział polski w bibljografji prasowej Deutsches Institut für Zeitungskunde. Stanisław Kauzik — III-ci Zjazd Federacji Międzynarodowej Związków Wydawców. Memorjały Polskiego Związku Wydawców na III-ci Zjazd Federacji Międzynarodowej Wydawców; Ankiety Polskiego Związku Wydawców; Głos niemiecki o działalności Polskiego Związku Wydawców; Reklama i radio w Stanach Zjedn. Am. Półn.: Nowy typ organizacji ogłoszeniowej; Książka, prasa i propaganda w Niemczech; Życie organizacyjne; Kronika krajowa; Ustawy i rozporządzenia dotyczące prasy; Prasa na szerokim świecie; Literatura prasowa.

Życie Warszawy

Narada delegatów robotniczych m. Warszawy

KONFERENCJA PEŁNOMOCNIKÓW I REFERENTÓW pracujących z ramienia PPS, przy organizacji Narady delegatów odbędzie się 15 stycznia o godz. 18 w lokalu na Długiej 21. Zebranie będzie poświęcone omówieniu sprawozdań z akcji wyborczej. Obecność wszystkich konieczna.

ODROCZENIE TERMINU NARADY. Szereg Związków zawodowych i dzielnic partyjnych zwróciło się do do Komisji Organizacyjnej Narady o odroczenie zebrania Narady, gdyż w wyznaczonych terminach nie udało się wszędzie należycie zorganizować wyborów i liczne fabryki musiały by pozostać bez przedstawicielstwa. Komisja Organizacyjna przychyla się do tych propozycji i wyznaczy termin na początek lutego. Ścisły termin zostanie podany do wiadomości publicznej w nowym terminie.

PROTOKUŁY WYBORCZE na Naradę Delegatów są przetrzymywane w komitetach wyborczych dzielnicowych. Komisja Organizacyjna wzywa wszystkich pełnomocników i komitety partyjne do złożenia wszystkich protokułów wyborczych z fabryk i związków najdalej do dnia 14 grudnia.

Odchodzą od życia

25-l. Józefa Rurka, bez zajęcia, otruła się kreozotem.

24-l. Sabina Komorowska, kelnerka, otruła się esencją octową i sublimatem.

16-l. Juljanna Najdziankówna, otruła się kwasem octowym.

Śmierć w tramwaju

Wczoraj rano w tramwaju linji „21", jadącym z Pragi, zasłabł 60-l. Michał Fabryczewski, emerytowany woźny w departamencie hodowli koni Min. Rolnictwa. Gdy tramwaj zatrzymał się na ul. Zygmuntowskiej, nieprzytomnego i ze słabemi oznakami życia F. przeniesiono do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wrktóce zmarł.

PANIENKA przystojna poszukuje pracy w charakterze ekspedjentki za najskromniejsze wynagrodzenie. Ziuta S.

Kronika organizacyjna

DZIELNICA P. P. S. WOLA — CZYSTE Dnia 11 b. m. o godz. 7 m. 30 odbędzie się Ogólne Zebranie członków z referatem tow. St. Garlickiego.

DZIELNICA MOKOTÓW. W środę dn. 9 b. m. o godz. 18.30 w lokalu, ul. Chocimska 23, odbędzie się zebranie Komitetu Dzielnicy. Sprawy b. ważne, obecność członków Komitetu obowiązkowa.

POSIEDZENIE CENTRALNEGO WYDZIAŁU MŁODZIEŻY PPS. w środę o godz. 7.30.

T. U. R.

ODCZYTY W STOW. B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH (Bielańska 14), W czwartek, 10 stycznia o godz. 6 wiecz. następny odczyt z cyklu „Procesy polityczne" wygłosi tow. prezes L. Śledziński na temat „Proces Łowiczan".

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

MŁODY CZŁOWIEK, lat 24, ukończone 4 kursy seminarjum nauczycielskiego, prosi za pośrednictwem Redakcji o zaofiarowanie pracy, któraby dała możność zarobienia 2 i pół zł. dziennie. Tadeusz Chmielewski, Piwna 9 m. 13.

POSZUKUJĘ POSADY biuralistki, maszynistki, udzielam konwersacji niemieckiej, lub posady towarzyszki do starszej osoby. Oferty: Administracja „Robotnika" dla „Potrzebującej".

STUDENTKA pedagogiki ,wykwalifikowana nauczycielka uczy dososłych, zaniedbanych w nauce, skróconą metodą. Przygotowania do egzaminów externa. Referencje. Telefon: 11-72-21.

NAUCZYCIELKA domowa (6 kl. i franc. teoretycznie) z kilkuletnią praktyką poszukuje kondycji. — Puławy, Kołłątaja 50 „Julja".

Wczorajsze wypadki

UWIĘZIONY W WINDZIE

Wczoraj w południe przy ul. Złotej 3, wskutek jakiegoś defektu, zatrzymała się między I a II piętrem kajuta windy, należąca do zakładu leczniczego „Zdrowie". W windzie znajdował się mechanik i kierowca dr. med. Czesława Stankiewicza, 34-letni Aleksander Śpiewak, (Leszczyńska 9). Ponieważ kajuty nie można było w żaden sposób ściągnąć, zaalarmowano pogotowie III oddziału straży. Na chwilę przed przybyciem straży, windę uruchomiono. Po wydobyciu Śpiewaka, okazało się, iż doznał on potłuczenia nóg, które dostały się między ścianę, a kajutę. Śpiewaka opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

MUZYKANCI — NOŻOWCY

Przy ul. Ś-to Jerskiej 34, w bramie zaczęli tańczyć, śpiewać, a następnie awanturować się trzej muzykanci podwórzowi, którzy byli w „różowych" humorach. Dozorca domu Stanisław Szczeciński zwrócił muzykantom uwagę, ażeby wyszli. W odpowiedzi na to jeden z nich uderzył S. mandoliną w głowę tak silnie, że instrument pękł, pozostali zaś rzucili się na S. z nożami, raniąc dozorcę w kark i lewe ramię. Napastnicy zaczęli uciekać w stronę ul. Nalewek. Post. rezerwy konnej ujął jednego ze sprawców, Alojzego Karmelka (Jagiellońska 21). Rannego dozorcę opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

Z GŁODU I MROZU

Przed domem Chmielna 43, zasłabła i upadła na chodnik, Agnieszka Wyczkowska, (Polna 76), pracownica domowa, bez zajęcia. Lekarz Pogotowia stwierdził wycieńczenie z głodu i zimna i, po udzieleniu pomocy, przewiózł nieszczęśliwą do szpitala św. Rocha.

OFIARY MROZU

Nocy ub. na ul. Marywilskeij, na Pelcowiźnie, znaleziono 32-letniego Feliksa Polakiermana, tragarza, (Annopol, bud. 30), który, będąc pijany, upadł, przyczem doznał odmrożenia palców rąk, nosa, podbródka i lewego ucha. W czasie nakładania opatrunku, Polakierman awanturował się, bił i kopał lekarza i sanitarjusza. Pijaka przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

800 tys. gruźlików

Polski Związek Przeciwgruźliczy jest w posiadaniu danych statystycznych, ilustrujących rozpowszechnienie się gruźlicy w kraju. Jak się okazuje, w Polsce choruje na gruźlicę przeszło 800.000 osób, z czego 25% zagraża otoczeniu.

Co grają w teatrach?

ATENEUM: Dziś o godz. 8.30 komedja Jana Chlumberga w tłumaczeniu Marji Niklewiczowej „Niebieskie Migdały".

TEATR WIELKI: Dziś operetka Lehara „Kraina Uśmiechu".

TEATR NARODOWY: Dziś „Intryga i Miłość".

TEATR POLSKI: Dziś i w piątek, po cenach zniżonych o 50 proc. o godz. 7 wiecz. arcydzieło Mickiewicza „Dziady" w inscenizacji L. Schillera, w dekoracjach Pronaszki i w obsadzie ról najważniejszych Węgrzyn (Gustaw-Konrad), Buszyński (Guślarz), Wierciński (ks. Piotr), Wysocka (Rollisonowa), Samborski (Senator), Wyrzykowski (Adolf), Barszczewska (Dziewica), Dominiak (Kapral), Borowska (Ewa) i in.

We czwartek: „Pan Topaz".

TEATR NOWY. Dziś sztuka Pirandella „Henryk IV".

TEATR LETNI: komedja muzyczna „Rozkoszna Dziewczyna".

TEATR MAŁY. Dziś „Karolina.

TEATR AKTORA: Dziś kom. amerykańska J. Watkinsa „Chicago" z Mirą Zimińską w roli głównej. Reżyserja Stanisławy Perzanowskiej. Oprawa dekoracyjna Andrzeja Pronaszki.

TEATR KAMERALNY: Ostatnie dni „Ojciec" Strindberga z Adwentowiczem i Jasińską..

PREMJERA W TEATRZE KAMERALNYM. We czwartek odbędzie się w Teatrze Kameralnym premjera głośnej i interesującej komedji dramaturga wiedeńskiego H. Bahra, p. t. „Mistrz". Komedja ta w sposób wybitnie oryginalny i śmiały porusza zagadnienie wzajemnych obowiązków i praw w pożyciu małżeńskiem, jak również piętnuje w świetnie prowadzonych djalogach obłudę, fałsz i tchórzostwo; jakie w zakłamanych związkach są głównym elementem spójni wzajemnego pożycia. W rolach głównych wystąpią pp. I. Horecka, K. Skalska, A. Dolnicka, K. Adwentowicz, Butkiewicz, Maliszewski, Mikołajewski, Fidler, Rzęcki, Wasiel, Brem i Dąbrowski.

W czwartek premjera sztuki Hermana Barra „Mistrz" z Adwentowiczem w roli głównej.

STARA BANDA: Dziś i dni następnych „Banda w komplecie". Początek o g. 7-ej i 9.15 wiecz.

WIELKA REWJA: Dziś rewja p. t.: „1935" z udziałem pary tanecznej Sorel i Groke.

TEATR „WIELKIEJ REWJI" pod kierownictwem Andrzeja Własta występuje z rewją p. t.: „1935" pióra M. Hemara, Proroka i A. Własta.

TEATR NA KREDYTOWEJ: Ostatnie dni komedja muzyczna Straussa „Piosenka o Nadine".

TEATR COMOEDIA (Karowa Nr. 18): Codziennie „Herod" Stanisława Młodożeńca w reżyserji Eugenjusza Poredy.

TEATR DRAMATYCZNY: Codziennie komedja L. Jabłońskiego „Narzeczony z wymówieniem".

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36). Codziennie „Teorja Einsteina" Cwejdzińskiego w reż. J. Osterwy.

„MIGNON": „Wiwat Nowy Rok".

FILHARMONJA: Po dłuższej przerwie spowodowanej nieobecnością w kraju i występami na estradach zagranicznych, w nadchodzący piątek stanie na czele orkiestry Filharmonji Warszawskiej kapelmistrz polski Grzegorz Fitelberg i dyrygować będzie szeregiem kompozycji. Solistą koncertu będzie pjanista prof. Zbigniew Drzewiecki, który wykona koncert Beethovena B-dur.

LAZARE-LEVY W KONSERWATORJUM. Dziś o godz. 20.15 odbędzie się w sali Konserwatorjum recital pianisty francuskiego i jednego z najwybitniejszych pedagogów współczesnych Lazare- Levy. Bilety sprzedaje „Icar" w hotelu Europejskim.

CYRK STANIEWSKICH. Codziennie o godz. 6-ej i 8.30 (w święta o godz. 3.30) Cyrk z Damską Orkiestrą Wiedeńską i Miss Occultą.

Przedstawienia popularne „Dziadów" w teatrze Polskim

Przedstawienie „Dziadów" w teatrze Polskim przyjęte zostało przez całą opinję i prasę jako zjawisko artystyczne niespolitego znaczenia, jako czyn kulturalny, któremu najświetniejsze pióra krytyczne nie szczędziły entuzjastycznych pochwał.

Chcąc uprzystępnić jaknajszerszym warstwom to świetne widowisko, w tym celu, poczynając od 7 stycznia, wprowadzono w poniedziałki, środy i piątki przedstawienia popularne „Dziadów", po cenach zniżonych o 50 proc.; tak, że bilety nabywać będzie można w kasie teatralnej w granicach od 40 groszy do 5,50 złotych w pierwszym rzędzie. Zniżka ta oczywiście obowiązywać będzie wyłącznie na popularne przedstawienia „Dziadów" w ciągu stycznia w poniedziałki, środy, piątki i niedziele popołudniu.

Przedstawienia wieczorne wyjątkowo, ze względu na czas trwania widowiska — zaczynać się będą punktualnie o godz. 7 wiecz., kończyć zaś — przed godz. 11-tą, popołudniowe zaczynać się będą o godz. 3-ej.

Tak więc obecnie należy się spodziewać, że dzięki tym wyjątkowym ulgom, cała kulturalna Warszawa obejrzeć może znakomite przedstawienie „Dziadów" w Teatrze Polskim.

Z ekranów świetlnych

APOLLO: „Młody las". Film na czasie przez smutną analogję stosunków szkolnych z czasów caratu... i obecnych.

Film zrobiony doskonale, zarówno pod względem technicznym, jak pod względem artystycznym. Przeróbka głośnej sztuki Jana Adolfa Herza, wierna i subtelna gra całego zespołu aktorskiego pierwszorzędna, dociągnięto do ostatnich granic artyzmu staranna i wycezelowana. Świetnie dobrane typy charakterystyczne, znakomite sylwetki Jaracza, Junoszy Stępowskiego. Znakomicie wykorzystane zdolności każdego z członków zespołu. Reżyserja sprawna, żadnych niedociągnięć. Nawet dźwiękowość bez zarzutu, jednem słowem film polski mogący śmiało stanąć do konkurencji z produktami zagranicznemi.

Rzadko niestety ma recenzent sposobność do takiej opinji o polskid filmie — a oby mogło to być jaknajczęściej. IKa.

Co usłyszymy w radjo ?

ŚRODA, 9.I. 1935 r.

6.48 Muzyka. 6.52 Gimnastyka. 7.07 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Program. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 1203 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert Zespołu Tadeusza Seredyńskiego. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Z oper Juljusza Massenet'a. 13.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości o eksporcie pol. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 Muzyka lekka. 16.45 „Styczeń na niebie i ziemi". 17.00 Zygmunt Stojowski: Sonata G-dur op. 13. 17.25 „Sprzeczka koleżeńska". 17.35 Muzyka lekka. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 „Skrzynka rolnicza". 18.10 „Życie stolicy". 18.15 Koncert. 18.45 Odczyt gospodarczy. 19.00 Muzyka salonowa. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Muzyka z kaw. „Adria". 1945 Program. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Dawne piosenki". 20.45 Dziennik Wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 „Wawel — Świątynia Polski" — Odczyt w języku angielskim. 21.40 Recital śpiewaczy. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna. 22.35 Zapomniane przeboje. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lot. 23.05 Muzyka taneczna.

Co wyświetlają kina?

APOLLO: „Młody las".
ATLANTIC: „Uwielbiana".
ANTINEA: „Pieśniarz Warszawy" z Kiepurą i „Challenge".
AMOR: „Życie bez jutra i dziewczątko".
AS: Flip i Flap w Legjo Cudzoziemskiej".
AKRON: „Groźne spotkanie" i „Przybłęda".
CAPITOL: „Czarna perla".

CASINO: „Córka gen. Pankrasowa".
COLOSSEUM: „Przeor Kordecki".
COLOSSEUM MAŁE: „Bożek Mórz Południowych".
CORSO: „Jej wysokość całuje".
CZARY: „Zemsta pana X." i „Dajcie m żony".
EUROPA: „Uwodzicielka".
FAMA: „Petersburskie noce".
FILHARMONJA: „Śluby ułańskie".
FORUM: „Pieśń kozaka".
GLORJA: „Biały ptak".
HELIOS: „Czy Lucyna to dziewczyna".
ITALJA: „Zdobyć cię muszę" i rewja.
KOMETA: „Precz z kryzysem" i rewja
LOS, „AL 14 zatonęła".
LUX: „Noc miłości" i „Szerlok Holmes".
MAJESTIC: „Wyspa skarbów".

MASKA: „Ostatni ataman" i „Kobieta i bestja".
MEWA: „Ucieczka zakochanych" i „Sekretarka wychodzi za mąż".
NOWA TOMBOLA: „Buntownik" i „Pilnuj swego męża!"
NIL: „Jej tajemnica" i rewja.
OKO PRASKIE: „Świat należy do ciebie" i „Królowa Cyganerji".
PALACE: „Słodka dziewczyna" i rewja „Tip-Top".
MIEJSKI: „Kleopatra".

PAN: „Koci pazur" z H. Lloyd.

PETIT TRIANON: „Całuj mnie jeszcze" i „Źle kochana".
PROMIEŃ: „Płonąca prerja" i „5 przeklętych dżentelmanów".
PRAGA: „Carioca" i rewja.
RIALTO: „Wesoła Parada".
RAJ: „Kocha, lubi, szanuje" i dodatki
RIVIERA: „Co mój mąż robi w nocy?" i dodatki dźwiękowe.
ROXY: „Nibelungi" i rewja.
STYLOWY: „Stworzona do całowania".
SŁOŃCE: „Ręka mściciela".
SOKÓŁ: „Życie jest piękne" i „Samarang".
ŚWIATOWID: „Świat się śmieje" (komedia sowiecka).

TON: „Czy Lucyna to dziewczyna?"
UCIECHA: „Wesoła Zuzanna" z Lilianką Harvey.
UNJA: „Syn King Konga i rewja.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70. na prowincji miesięcznie zł. 5.40. zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.